Nr 12 Kraków, Czwartek dnia 16 Stycznia 1896. Rok IV

GŁOS NARODU

Przedpłata
w Krakowie:
rocznie zł. 16·—
kwartalnie „ 4·—
miesięcznie „ 1·35
Za odnoszenie ct. 20
Na prowincji:
rocznie zł. 20·—
kwartalnie „ 5·—
miesięcznie „ 1·70
Za granicę:
miesięcznie zł. 2·—

Numer zwykły 8 ct.
Niedzielny 10 ct.

Wychodzi codziennie, z wyjątkiem dni poświątecznych o godzinie 8 rano.

Ogłoszenia:
Za wiersz 6 ct. Od wyrazu w drobnych ogłoszeniach $1\frac{1}{2}$ ct.
v „Nadesłanem“ Wiersz zwykły 20 ct.
Śluby, nekrologi, wiersz 40 ct.
Do działu inseratow upełnomocniony *Jan Strycharski.*

Rękopisów redakcja nie zwraca.
Każda zmiana adresu 10 ct.

Adres Redakcji:
Krakow, ulica Krupnicza l. 11.

REDAKTOR NACZELNY: **JOZEF ROGOSZ.**
Redaktor odpowiedzialny: KAZIMIERZ EHRENBERG.

Adres Administracji:
Kraków, ul. Jagiellońska l. 7.

Żydzi przeciw święceniu niedzieli.

Lwów, d. 14 stycznia.

(*List oryginalny Głosu Narodu*).

(*C*). Ustawa o święceniu niedzieli, postanawiająca, iż zakłady kupieckie i przemysłowe otwarte być mogą w niedzielę tylko przez sześć godzin, a mianowicie od godz. 7 do 10 rano i od godz. 3 do 6 po południu, ciągle jeszcze pozbawia snu i apetytu tych z pomiędzy menerów żydowskich, którym zależy na nieustannem drażnieniu religijnych uczuć ludności chrześcijańskiej, stanowiącej chyba dostateczną większość w kraju, ażeby mieć prawo nadawania mu pewnego jednolitego charakteru. Świeżo odbyta dyskusja nad sprawą święcenia niedzieli w łonie lwowskiej Rady miejskiej, stała się hasłem do nowej manifestacji, urządzonej przez przywódców żydowskich. Zawiązane przed kilku miesiącami, z inicjatywy stronnictwa syońskiego, „towarzystwo dla ochrony drobnego handlu żydowskiego“ (*Gal. Kleinhandelsschutzverein*) zwołało na dziś do sali ratuszowej zgromadzenie kupców żydowskich dla zaprotestowania przeciw ustawie o święceniu niedzieli.

W zgromadzeniu wzięło udział około czterystu kupców, którzy powołali na przewodniczącego piekarza Natana Majera. Obrady toczyły się w języku niemieckim. Do głosu zapisał się pierwszy dr Gerszon Zipper, kandydat adwokacki i w długim wywodzie motywował konieczność energicznego sprzeciwienia się wspomnianej ustawie. Mówca skreślił przedewszystkiem cały dotychczasowy przebieg akcji, zainicjowanej już na wiosnę z. r. przez partję syonistów. Wysłano wtedy deputację do ówczesnego namiestnika hr. Badeniego z prośbą o wzięcie w obronę zagrożonych interesów kupiectwa żydowskiego. Hr. Badeni przyrzekł sprawę tę rozpatrzyć i załatwić ją w sposób pomyślny, jednak przyrzeczenia nie dotrzymał. Następnie wniesiono petycję do lwowskiej Izby handlowej, wyrażając w petycji tej prośbę o złożenie w namiestnictwie swojego *votum* przeciwko ustawie o święceniu niedzieli. Starania te nie odniosły jednak pożądanego skutku. Kupcy żydowscy byliby może czekali jeszcze jakiś czas cierpliwie na załatwienie tej sprawy, gdyby tymczasem nie wywiązała się była dyskusja w łonie lwowskiej Rady miejskiej.

Dyskusja ta wyprowadziła kupców żydowskich ostatecznie z cierpliwości. Dr Zipper z oburzeniem wyraża się o stanowisku, jakie podczas tej dyskusji zajęli dwaj radni i posłowie do Rady państwa, pp.: Piętak i Roszkowski (bronili ustawy o święceniu niedzieli) i znacząco przypomina, że obaj ci panowie zawdzięczają swoje mandaty przedewszystkiem głosom żydowskim. Mowca dotyka znanej odezwy lwowskiej Czytelni katolickiej, która wyraziła uznanie wspomnianym powyżej radnym i nazywa ustawę o święceniu niedzieli podatkiem religijnym, nałożonym specjalnie na żydów, podatkiem, który co najmniej 80% kupców żydowskich pozbawi chleba. (!!!) Aby ten „podatek“ należycie napiętnować, dr Zipper proponuje: 1) Wysłać deputację do prezydenta Mochnackiego, któraby uroczyście zaprotestowała przeciwko ustawie o święceniu niedzieli przez żydów; 2) prezydjum zgromadzenia w przeciągu dwudziestu czterech godzin zakomunikuje uchwalone rezolucje prezydentowi miasta, z prośbą, aby je odczytał na pełnej Radzie; 3) wydział Stowarzyszenia dla ochrony drobnego kupiectwa wyszle w ośmiu dniach deputację do ks. Sanguszki; 4) wysłać deputację do ministerstwa spraw wewnętrznych.

Po referacie dra Zippera rozpoczęła się dyskusja, w której zarysowały się dwa obozy: starych i młodych. Dr Malz, syonista, nawiązując do słów prof. Piętnka, oświadczył, że żydzi nie żyją w państwie chrześcijańskiem, ale konstytucyjnem. Kupiec Ignacy Fried, zwraca uwagę na to, że ustawa o święceniu niedzieli dotyka tak samo kupiectwo chrześcijańskie, jak żydowskie i w rezultacie sprzeciwia się wysłaniu petycji i deputacji. Dr Grünberg (po polsku, w przeciwstawieniu do innych, którzy wygłaszają swoje mowy w niemieckim języku) twierdzi, że dr Piętak jest rzekomym Polakiem, rzekomym katolikiem i rzekomym demokratą, gdyż stanowisko polskie wymaga respektowania praw mniejszości, stanowisko katolickie żąda tolerancji, a demokratyczne każe bronić nędzarzy, którymi są właśnie drobni kupcy żydowscy. Mowca zapytuje o kogo właściwie idzie? Czy o miljonerów, Rotszyldów, o *Hochjuden?* Nie. W handlu nie ma już prawie takich figur. Wiadomo, że wielki handel z dniem każdym coraz gwałtowniej przechodzi w ręce chrześcijańskie. Nazywają żydów pijawkami. A co robi społeczeństwo, aby temu zaradzić? Skazuje ich na śmierć głodową. Jest to polityka rozpaczy, która mówi żydom: potopcie się! Ustawa o święceniu niedzieli jest inkwizycją. Mowca sprzeciwia się wszelkim deputacjom, gdyż w nie nie wierzy. Wierzy tylko w moralną korzyść zgromadzenia.

Aptekarz Blumenfeld wychodzi z założenia, że sprawę ustawy o święceniu niedzieli, należy traktować jako sprawę ekonomiczną, nie wyznaniową. Zapytuje, jaki cel ma właściwie obecne zgromadzenie i dochodzi do wniosku, że celem jego jest chyba podburzanie mas przeciwko dzisiejszym reprezentantom żydostwa w Radzie miejskiej i w Sejmie krajowym. Mowca powołuje się na to, że w magistracie wszystkie sprawy żydowskie znajdują życzliwe załatwienie i oświadcza, że nie zna małych i wielkich żydów, tylko żydów. Przemówienie następnego mowcy, niejakiego p. Menkesa, wywołało niewiadomo z jakiego powodu, formalną burzę. Zaledwie p. Menkes zaczął mówić — a mówił zupełnie w duchu inicjatorów zgromadzenia — audytorjum poczęło krzyczeć w niebogłosy, aby mówiącego zagłuszyć. Jeden ze zwolenników p. Menkesa zawołał: *„Tandytniki haben kein Wort! Gesindel!“* Drugi: „Pan Menkes mówi dla kupcy, ni dla szebi i proszy mu dać słowo!“ na co odpowiedziała im burza okrzyków: „Czycho! czycho!“ poczem p. Menkes opuścił trybunę.

Z kolei przemawiał 23-letni doktór p. Gabel, który popierał wnioski Zippera. Radny dr Herschman stoi na tem samem stanowisku, co p. Blumenfeld, t. j. traktuje sprawę ze stanowiska ekonomicznego, a nie wyznaniowego.

Sprawa ustawy o święceniu niedzieli, nie jest specjalnie żydowską. Mówca robi charakterystyczne spostrzeżenie, że dotąd przemawiali sami tylko młodzi doktorzy, a nie kupcy i zauważa, że tym młodym doktorom zależy się tylko na jątrzeniu. Imieniem pomocników handlowych przemawiał Besen, występując przeciw inicjatorom zgromadzenia, ale go zakrzyczono. Besen skończył krótką swoją mowę oświadczeniem, że ci, którzy starają się zagłuszyć go, wystawiają sobie świadectwo ubóstwa. Nareszcie zabrał głos dr Zipper i przeszło godzinę mówił na temat tragicznego położenia żydów w Galicji, poczem w głosowaniu uchwalono wszystkie jego wnioski.

Nowy zwrot w sprawie wiedeńskiej.

Wiedeń 14 stycznia.

(*List oryginalny Głosu Narodu*).

(*δ*) Sprawa wiedeńska wzięła niespodzianie nowy obrót, a to przez wniesienie zażalenia przez dra Luegera do państwowego trybunału administracyjnego przeciwko rozwiązaniu wiedeńskiej Rady gminnej. O prawnem uzasadnieniu tego zażalenia, podawszy je telegraficznie w streszczeniu esencjonalnem, nie będę się rozwodził na tem tu miejscu. O tem zresztą rozstrzygnie wymieniony trybunał. Podniosę więc tylko, iż wniesienie zażalenia wytworzyło nowe położenie, albo raczej zawikłało jeszcze bardziej całą i tak wielce skomplikowaną sprawę, chociażby dlatego, iż obecnie, samo przez się, nasuwa się pytanie: czy przed rozstrzygnięciem, ażali Rada gminna została legalnie rozwiązaną, a więc przed rozstrzygnięciem, czy ona ma być restytuowaną, lub nie, — może tymczasem być nowa Rada wybraną?

Odpowiedź na to pytanie nie jest łatwą i mogłaby z prawniczego stanowiska brzmieć twierdząco, lub przecząco — logika jednak powiada tu jasno, iż przed rozstrzygnięciem o ważności rozwiązania Rady gminnej, nowa Rada wybraną być nie może, gdyż mogłoby się stać, że państwowy trybunał administracyjny rozstrzygnie w myśl zażalenia, a wówczas rozwiązana Rada weszłaby w swoje prawo istnienia. Gdyby zaś tymczasem wybrano nową Radę — byłyby naraz dwie Rady, a z tych byłaby w danym razie później wybrana Rada wręcz nielegalną i cały ruch wyborczy, prowadzony z takiem wysileniem i z tak wielkiemi kosztami, zupełnie zbytecznym.

O ile mi wiadomo, nie miały rozstrzygające koła antysemickie zamiaru wnoszenia zażalenia, a to jedynie ze względu, iż tym sposobem przewlókłby się wybór nowej Rady gminnej, czego one sobie wcale nie życzyły. Obecnie przy schyłku sześciotygodniowego terminu wnoszą antysemici właśnie zażalenie. Z tego zdaje się wynikać, iż życzą oni sobie odroczenia wyborów.

Jakiż powód tej zmiany w taktyce?

O tem można na razie czynić tylko przypuszczenia. Odroczenie wyborów nie może żadną miarą być tak tłómaczonem, jakoby oni w zwłoce szukali dla siebie korzyści wyborczych. Owszem, rzecz ma się całkiem przeciwnie. Więc po co zwłoka?

Ugoda węgierska — *ante portas*. W kołach antysemickich panuje przekonanie, iż wzgląd na ugodę był najgłówniejszą przyczyną niezatwierdzenia wyboru dra Luegera. Więc może chcą przeczekać odnowienie ugody.

Drugim powodem może być wzgląd na zły stan finansów miasta. Stronnictwo antysemickie mogło się namyślić, czy może w jego interesie leżeć objęcie zarządu miasta w tych warunkach i czy nielepiej przeczekać, czy nie nastąpią konsekwencje złej gospodarki miejskiej liberałów, aniżeli brać na siebie przed czasem odpowiedzialność.

LIST PASTERSKI

J. E. ks. Biskupa Łobosa.

(Ciąg dalszy).

Tam znajdziemy wielu ludzi, których częstokroć nic już nie pociąga do kościoła; tam przedstawić można prawdy, których z wielu względów nie można głosić z ambony; tam przez poddanie godziwych rozrywek można powstrzymać od odwidzania miejsc, które są okazją do niemierności i szkołą wszelkiego zepsucia; tam osłonić przed uwodzeniem przez socjalistów i choćby nic innego nadto nie zdziałały te stowarzyszenia — poucza O. Weiss — jużby nieocenione oddawały usługi; tam — w stowarzyszeniach — można obmyśleć obronę prawną robotnika; tam podać rękę pomocną w razie potrzeby. Zaiste: „lepiej być dwiema społem, niż jednemu, albowiem mają pożytek ze swego towarzystwa; jeśli jeden upadnie, drugi go podeprze. Biada samemu, bo jeśli upadnie, nie ma ktoby go podniósł“. (Eccl. 4, 19). „Brat, który bywa wspomagan od brata, jako miasto mocne“. (Przyp. 18, 19).

II.

Przychodzimy do podania szczegółowych przepisów. Pragniemy gorąco, by w miastach Naszej Dyecezji powstawały katolickie stowarzyszenia czeladzi, zwłaszcza gdzie ich większa ilość lub gdzie istnieją obszerniejsze warsztaty rękodzielnicze, jak: w Tarnowie, w obu Sączach, Bochni, Dembicy. Wielkie jest znaczenie i zasługi stowarzyszeń majstrów katolickich, cieszymy się z ich rozwoju, bo „takie stowarzyszenia, jak opiewa rezolucja wiecu katol. w Krakowie — polegające na samopomocy, są znakomitym środkiem do podniesienia ekonomicznego, moralnego i intelektualnego klasy robotników i mogą przyczynić się znakomicie do rozwiązania na drodze pokojowej kwestji socjalnej“. Niech powstają gdzie tylko możebne. Atoli szczególną Waszą uwagę, Wielebni Bracia, zwracamy na czeladź rzemieślniczą, bo ta nie posiadając mienia, nie znając częstokroć pierwszych zasad religji, na największe narażona jest niebezpieczeństwa ze strony obrotnych uwodzicieli. Znał doskonale te niebezpieczeństwa ks. Adolf Kolping, bo sam z czeladnika szewskiego, po odbyciu odpowiednich studjów, został wyświęcony w r. 1845 w Kolonji na kapłana. Jako wikarjusz w Elberfeld założył w r. 1849 pierwsze stowarzyszenie dla czeladzi katolickiej. Przyjęła się szlachetna myśl, i dziś nie ma większego miasta katol. w Niemczech lub Austrji, gdzieby nie istniało stowarzyszenie Kolpinga. W r. 1890 istniało tych

stowarzyszeń przeszło 800 a razem liczyły wtenczas przeszło 80 tysięcy członków. Dzieło, pobłogosławione przez obecnie panującego Ojca św., dostało się i do kraju naszego. Lwowska „Skała“, stowarzyszenie „Ojczyzna“ w Tarnowie oparte są na statucie ks. Kolpinga.

Zadanie tych stowarzyszeń streszczone jest w następującem ich haśle: „Religja i cnota, pracowitość i pilność, jedność i miłość, wesołość i żart“. W bliższe szczegóły, dotyczące zakładania i prowadzenia takich stowarzyszeń wdawać się nie będziemy. Potrzebne wyjaśnienia podaje obficie dzieło: „Theoretische Präses-Schule oder Winke von Franz Edmund Krönes. Paderborn. Druck und Verlag von Ferd. Schöningh. 1892“. Prosimy Was tylko, Bracia Kapłani, którym piecza o zbawienie dusz powierzona w większych miastach, „zabierzmy się rączo do pracy, by jeszcze dobre i niezepsute żywioły złączyć w stowarzyszenie, by rzemiosła znów na gruncie chrześcijańskiej wiary i chrześcijańskiego życia postawić i odnowić. Jeśli inni nadużywają swobód na złe i do szerzenia zepsucia, to my jednoczmy dobrych, czyńmy, co nakazuje rozum i sumienie“. (Zachęta ś. p. Kolpinga). W większych także miejscowościach, gdzie wyrobników poważniejsza liczba, wskazaną jest rzeczą zakładać ich stowarzyszenia na wzór tarnowskiej „Pracy“, założonej przez konferencję św. Wincentego à Paulo lub „Stowarzyszenia sług katolickich“, jakie w Naszem Mieście pomyślnie się rozwija pod kierownictwem Naszych księży Filipinów.

Również należy zaprowadzać: Stowarzyszenia Matek chrześcijańskich, na wzór tego, które w Tarnowie zaprowadzone, i stoi pod kierunkiem Wikarjusza generalnego. O świetnym rozwoju tego Towarzystwa, pod opiekę Najświętszej Nieustającej Pomocy garnącego się, do którego wpisują się matki z miasta i z przedmieść, świadczy liczba członków, wynosząca 700 osób.

Po wsiach i miasteczkach polecamy zakładać „kółka rolnicze“. Celem tego towarzystwa — jak czytamy w statucie z r. 1893 — jest praca nad podniesieniem dobrobytu, oświaty i moralności ludu. Toż tego właśnie ludowi naszemu potrzeba. Jako środki do tego ważnego celu wiodące, podaje statut: „pouczanie ludu ustne i zapomocą pism o rolnictwie i przemyśle domowem. Zakładanie czytelń, bibljotek, gospód chrześcijańskich, kas oszczędności, spółek przemysłowo-handlowych i sklepików po miasteczkaci wsiach z wykluczeniem sprzedaży napojów gorących. Ułatwienie nabycia dobrych nasion, maszyn i narzędzi rolniczych...

Zachęcanie do lepszego gospodarowania, budzenie zamiłowania oszczędności i pracy i w ogóle przedsiębrania czynności wszelkich, które do podniesienia oświaty, moralności i dobrobytu ludu przyczynić się mogą“. Jakże tu piękne pole do działalności duszpasterza! Jakże tu niezawodny sposób do pozyskania sobie serc ludu, do zaskarbienia sobie jego wdzięczności, do pociągnięcia go za sobą i oddania Chrystusowi! Możeż prawdziwy miłośnik dusz Krwią Syna Bożego nabytych, lekceważyć sobie ten środek? Czy odważy się dla miłości wygód lub nawet z opieszałości wypuścić z rąk sposobność zdziałania tyle dobrego? Nie. — Godny kapłan zrozumie ducha czasu i działać będzie w myśl jego wymagań. Z przyjemnością patrzymy, jak istotnie staraniem Duchowieństwa powstają Kółka rolnicze i jak pomyślnie pod jego czujnem okiem się rozwijają! Z radością czytamy w sprawozdaniu, z czynności Towarzystwa za rok 1894, jak z komitetu Wystawy lwowskiej otrzymały listy pochwalne Kółka rolnicze: w Biesiadkach, Krośnie (pow. Limanowski), Muszynie, Paleśnicy, Porąbce uszewskiej, Szynwałdzie, Ujściu solnem za pożyteczną swoją działalność; zaś Kółka w Królówce i Krościenku otrzymały nawet w nagrodę medale bronzowe. Zachęcamy Was wszystkich, Bracia Kapłani, do gorliwego zajmowania się Kółkami rolniczemi; błagamy, by je zakładano, gdzie dotąd nie istnieją. Kółka rolnicze w osiągnięciu ich celu wspomaga dzielnie zarząd główny. Pośredniczy on w sprowadzaniu doborowych nasion i maszyn, przyczem znaczny wyjednywa rabat; przeprowadza ubezpieczenia od ognia pod przystępniejszemi niż zwykle warunkami; w *Przewodniku Kółek rolniczych* podaje praktyczne uwagi, dotyczące gospodarstwa i ocenę książek, które się mogą nadać do czytania ludowi, w potrzebie zasila bibljoteki ludowe odpowiedniemi dziełkami; obecnie zamierza przeprowadzić nader ważną sprawę podania ludowi porady prawnej w pierwszej chwili, by go obronić przed pieniactwem i wyzyskiem pokątnych pisarzy, urządza „praktyczne kursy handlowe dla sklepików, Kółek rolniczych“ i t. d. Do „Zarządu głównego Kółek rolniczych we Lwowie“ pisze się także o statuty przy zakładaniu Towarzystwa; bliższych szczegółów zakładania dotyczących zaczerpnąć można od Braci Kapłanów, którzy już pod tym względem nabyli doświadczenia. Opiekujcie się, Najmilsi, ludem naszym, pracujcie nad polepszeniem jego doli. Niech spełni się życzenie arcypasterza obrz. orm., wypowiedziane wobec uczestników zjazdu Kółek rolniczych na Wystawie lwowskiej: „Oby [illegible] Kółka rolnicze jak sieć pokryły kraj cały k[illegible]kowi społeczeństwa!“

Gdzieby [illegible] trudności niepokonalnych nie możebna było zak[illegible]dać kółek rolniczych, tam koniecznie wypada otwierać przynajmniej czytelnie ludowe. Wiadomo, że w świecie pogańskiem podwoje wiedzy tylko nie wielu zamożnym były otwarte. Gdy zajaśniała na ziemi Światłość prawdziwa, gdy ogłoszono wszystkim prawo powszechnej braterskiej miłości — przystęp do wiedzy stał się dla wszystkich możliwym. Pan najwznioślejsze prawdy głosi i ubogim prostaczkom; i oto podaje jako jednę z cech boskości swego posłannictwa: „*Pauperes evangelisantur*“. Za Boskim swym Mistrzem idzie Kościół św. Na jego zgromadzeniach jest miejsce dla maluczkich i wielkich tego świata, dla uczonych i prostaczków. Obok prawd najwznioślejszych, wieczności dotyczących, pielęgnuje Kościół i inne umiejętności, bo i one mają prowadzić do Boga: z Ewanielją niosą słudzy kościoła i księgi mądrości ziemskiej, obok domow Bożych, gdzie płyną zdroje światła Bożego i łaski, wznoszą się szkoły, gdzie po Bożemu udzielają znajomości spraw doczesnych.

Dopokąd Kościół mógł pełnić swobodnie Boską swą misją, wszystkie stosunki społeczne owiane były Duchem Bożym. Dziś wpływ Kościoła na szkołę ograniczony do katechizmu i egzorty. Zato pod hasłem wolności otworem stoją drogi błędom wszelkiego rodzaju. Już widoczne skutki zgubnego posiewu; złe krzewić się będzie jeszcze bardziej. Naszym świętym obowiązkiem zapobiedz temu, sprostować spaczone już pojęcia, nieść wszędzie prawdziwe światło. Przytaczamy przestrogę naszego wieszcza: „Kłamca, to zły moneciarz; pozwól mu fałsz mnożyć, to on sam jeden zdoła cały kraj zubożyć“. (C. d. n.)

ZE ŚWIATA.

Wiedeń d. 14 stycznia.

(List oryginalny Głosu Narodu).

Komitet balu na dochód związku szkolnego dla córek urzędników, był wczoraj przyjmowany na audjencji cesarskiej. Prezes komitetu wyraził prośbę, aby cesarz Franciszek raczył zaszczycić bal swoją obecnością. Monarcha chętnie się przychylił do prośby i przyrzekł swoją obecność.

W niedzielę popołudniu byliśmy świadkami bardzo ciekawej produkcji na wodzie, a raczej nad wodą. Co prawda nie był to popis Blondyna nad wodospadem Niagary, ale w każdym razie Henryk Pribil wykazał niezwykłą zręczność gimnastyczną. Po linie przytwierdzonej do obydwóch brzegów kanału Dunajowego w bliskości mostu Asperu, przeszedł się on kilka razy. Z początku wolnym krokiem, później szybszym, aż wreszcie skoczył do łodzi i przybiwszy do brzegu znalazł się w objęciach kilku policjantów, którzy go odprowadzili do komisarjatu w dzielnicy Leopoldstadt. Tam, po przesłuchaniu, uwolniono go natychmiast, z tem napomnieniem, że powinien uzyskać pozwolenie od władzy do tych karkołomnych produkcyj. Pribil wykazał jednak, że jest wybornym gimnastykiem, ale nic dziwnego, bo od czwartego roku swojego życia zaprawiał się do tego fachu. Jakiś czas przebywał w cyrku Renza, następnie włóczył się z akrobatami jarmacznymi. Niedzielny popis wyrobił mu reklamę i jeżeli dyrekcja policji zezwoli na popis nadpowietrzny, to trzyma on fortunę w ręku, gdyż Wiedeńczycy przepadają za tego rodzaju sportem i nie poskąpią guldenów.

Kongregacja OO. Mechitarystów uzyskała pozwolenie ministerjum spraw wewnętrznych na zbieranie składek na rzecz biednych Armeńczyków. W tym celu wystosowała odezwę do wszystkich szlachetnych ludzi, aby spieszyli z ofiarami, celem dopomożenia nieszczęśliwym chrześcijanom, jęczącym pod jarzmem półksiężyca. Wezwanie nie będzie głosem wołającego na puszczy, i z pewnością posypią się hojne datki.

W hotelu „Union“ odbyła się zabawa konstjumowa emancypantek wiedeńskich. Na sali zebrało się przeszło pięćset osób i tańczono do białego dnia. Szanowne emancypantki chcące uwolnić się z pod panowania mężczyzn, nie mogły się obyć bez brzydkiej połowy rodu ludzkiego i namiętnie walcowały nietylko z kawalerami, ale i z wdowcami. Do żonatych nie czuły wielkiego pociągu, gdyż materjał ten nie przedstawiał żadnego widoku do ujrzenia się przy ołtarzu. Chociaż jestem wrogiem wszelkiej emancypacji, ale jako bezstronny sędzia, muszę przyznać, że zwolenniczki tej idei są bardzo ładne i posiadają pewien szyk. Podobno na tym balu zaręczyło się dwanaście par, a wszystkie narzeczone przyrzekły, że raz na zawsze zrywają z przysięgą solenną, nienawidzenia mężczyzn i wybicia się na stanowisko tylko o własnych siłach.

Z Berna donoszą o sensacyjnym wypadku. Młody, 20 letni Karol Zach zastrzelił swego młodszego brata Edwarda, a następnie wpakował sobie kulę w głowę. W pozostawionym liście do ojca, tłómaczy motyw zbrodni. Zabił swego brata nie z powodu zemsty, ani nienawiści, lecz przez współczucie. Cierpiał on bowiem na nieuleczalną epilepsię, więc chciał go raz nazawsze wybawić od tej strasznej choroby. *Swój.*

Paryż d. 11 stycznia.

(List orygianalny Głosu Nrodu).

Jeden z głównych redaktorów dziennika *Figaro*, nazwiskiem Mendel Rosenthal, a piszący pod pseudonimem Jakóba Saint-Cére, zamięszany w sprawę Lebaudy'ego, został wczoraj rano zawezwany do sędziego śledczego Mayera i po przesłuchaniu, odstawiono go natychmiast do więzienia Mazas. Jest to wielki cios dla tego światowego pisma, posiadającego 100,000 prenumeratorów i miljonowe dochody. Redakcja w pierwszej chwili wzięła w obronę swego współpracownika i w osobnym artykule stara się dowieść, że Saint-Cére prawdopodobnie stał się ofiarą intrygi, a jeżeli coś zawinił, to tylko skutkiem swojej lekkomyślności i nieopatrzności. Zdaje się jednak, że pan de Rodays jutro lub pojutrze, zmieni swoje zdanie, bo na Mendlu Rosenthalu ciężą jeszcze daleko groźniejsze poszlaki, mianowicie, że utrzymywał ścisłe stosunki ze zdrajcą Dreyfusem, a mając stosunki rozgałęzione w wyższych kołach oficerskich, posiadał pewne wiadomości o armji francuskiej i te sprzedawał rządowi niemieckiemu. Jeżeli się wieść sprawdzi, będzie to jeden dowód więcej, jak żydzi kochają swoją przybraną ojczyznę i w jaki sposób jej się odwdzięczają. Nie jest to pierwszy i ostatni przykład. Komisarz policji Clement, przedsięwziął w jego mieszkaniu ścisłą rewizję i zabrał olbrzymią korespondencję.

Pomiędzy papierami redaktora de Civry znaleziono list jeszcze nieodpieczentowany, gdyż przyszedł on rano w chwili, gdy redaktor był już aresztowany. Liścik elegancki i wonny, zawierał tylko te słowa: „De Cesti, Marsy i inni wszystko powiedzieli. Uciekaj!“ Komisarz Bernard oddał list de Civry'emu i ironicznie rzekł do niego:

— Szkoda, że panu wczoraj tego pisma nie doręczono.

— Byłbym nigdy nie uciekał — odparł de Civry. — Jestem bowiem niewinny.

Sędzia Mayer posiada jednak list Maksa Lebaudy'ego, w którym tenże pisze do swego przyjaciela, że de Civry żąda 125,000 franków za jego uwolnienie z wojska. Przyjaciel, człowiek starszy i więcej doświadczony, dał mu do zrozumienia, że wszedł na drogę faszywą, mogącą go fatalnie skompromitować. Lebaudy zerwał tedy wszelkie układy i od tej pory wszczyna się zażarta kampanja przeciwko niemu w *L'Echo de l'armée.*

Cesté, Civry, Rosenthal w więzieniu, bankier Mayer zastrzelił się, drugi bankier Balensi uciekł. Obecnie do tego szanownego towarzystwa trzeba jeszcze dołączyć niejakiego Breneta, dyrektora banku przemysłowego. Ciemne to indywiduum zostawało w ścisłych stosunkach z Costim i obydwaj obdzierali Lebaudy'ego. Brenet pożyczał mu podczas małoletności pieniędzy i pomagał grać na giełdzie. Wyniósł się cichaczem z Paryża przed dwoma dniami, ale zapewnił, że wróci niebawem, bo tylko jedzie odwiedzić w Szwajcarji swojego chorego ojca. Zdaje się jednak, że podróż potrwa znacznie dłużej, chyba że ją skrócą agenci policyjni pana Lepine.

Co zaś do adwokata Labouyera, to aresztowanie jogo spowodowała także sprawa Lebaudy'ego. Chciał on wyłudzić od niego znaczną sumę, a gdy mu się to nie udało, wraz ze swoją kochanką Severine, znaną socjalistką, wypisywał różne pamflety na biednego Maksa. Podobno i *charmante madame Severine* odwiedzi również więzienie św. Pelagji, przeznaczone tylko dla płci pięknej. Należy się jej to z prawa i z urzędu. O Labouyerze pisze Rochefort w *Intraségéant*, że odwoził do Włoch Padlewskiego, zabójcę jenerała rosyjskiego Seliwestrowa i zostawił tam Padlewskiego bez jednego centa, pomimo, że on, Rochefort, zebrał był dla tego nihilisty kilka tysięcy franków.

Wczoraj wywieziono na wieczny spoczynek zwłoki poety Verlaina. Skromny karawan, skromniejsza jeszcze trumna, ale co tylko Francja posiada znakomitego na polu literatury, wszyscy się zjawili i pieszo towarzyszyli smutnemu obrzędowi. Na cmentarzu pierwszy przemówił Franciszek Coppé. Po nim wygłosili jeszcze mowy: Edmund Lepelletier, Catulle Mendéz, Barres i inni. Biedny wieszcz często nie miał na kawałek suchego chleba, ale po śmierci oddano mu honory królewskie.

Jakże często tak bywa! *K. W.*

Praca i zdrowie.

(Dokończenie).

Pomiędzy ludźmi zajmującymi się pracą ręczną, jest wielu takich, którzy sądzą, że czego nie dojedzą, to mogą „dopić“; zamiast więc spożywać posilne jedzenie, zakrapiają się wódką lub piwem.

Ludzie ci błądzą bardzo, wszelkie bowiem napoje gorące, jak wódka, piwo i t. p. chwilowo tylko podniecają nasz organizm, ale go nie wzmacniają.

Każdemu chyba wiadomo, że pijacy coraz mniej jedzą, chudną i nikną widocznie. A dzieje się to dlatego, że spirytus, wódka, arak, likier i t. p. trunki, oddziaływują szkodliwie na nasz systemat nerwo-

wy, żołądek zaś pijącego zamieniają w pergamin! Staje się on niby bezwładną kieszenią, niezdolną ani odczuwać głodu, ani trawić. Nieraz też zdarza się, że na ścianach żołądka osiada jakaś choroba niebezpieczna, jak np. rak, będący często epilogiem nadużycia napojów spirytusowych.

Pomiędzy ludźmi ubogimi panuje inny jeszcze przesąd, a mianowicie, że trzeba być bogatym, ażeby zachowywać przepisy hygjeniczne i żeby żyć zdrowo.

Mylne to mniemanie; łatwiej bowiem stosować przepisy hygjeniczne w skromnem mieszkaniu robotnika, aniżeli w pałacu bogacza.

Miękkie posłanie, pożywienie zbytkowne, wykwintne objady i noce bezsenne, sprowadzają pedogrę, rozmaite defekty i starość przedwczesną.

Ci, którzy mają skromne mieszkanie, objad gospodarski lecz zdrowy, szczupłe dochody, ale serce zadowolcne, nie powinni zazdrościć bogatym, bo nie znają odwrotnej strony medalu.

Co czyni lekarz, chcący przywrócić zdrowie bogaczowi?... Oto przepisuje mu prostotę zwyczajów i zajęcia przeciętnego pracownika.

Pewien minister angielski, zniewolony co rok mieszkać w Londynie podczas sesyj parlamentarnych, chcąc uniknąć pedogry, o którą tak łatwo w arystokratycznych kołach tego miasta, zaprowadził następujący sposób życia: codziennie jadał tylko mięso wołowe; jednego dnia pieczeń, drugiego na zimno, trzeciego zaś bigos. Przy takiej dyecie — mawiał — niepodobna stać się żarłokiem, lub dostać pedogry.

Nie zazdrośćmy więc bogaczom ich przysmaków, bo po chwilowej przyjemności, są one zwykle przyczyną choroby. Apetyt najlepszą jest przyprawą, stokroć zdrowszą, aniżeli wszelkie łakocie wyszukane.

Praca ręczna, fizyczna, oprócz pokarmu posilnego, potrzebuje też spoczynku. Praca nie będzie zdrową dla robotnika, ani użyteczną dla produkcji, jeżeli wykonywaną jest z nadużyciem siły fizycznej.

Praca nadmierna, bez wytchnienia i spoczynku, nie wyda dzieł doskonałych.

Najdzielniejszy umysł i ciało doskonałe nie potrafią opierać się długo szkodliwemu wpływowi bezsenności i zmęczenia. Siły potrzeba oszczędzać; kto je trwoni, może je stracić bezpowrotnie.

Niestety, w życiu codziennem zwykle inaczej się dzieje; nie umiemy pod tym względem żadnej zachować miary. Dziś napada nas lenistwo, jutro pracować będziemy więcej, aniżeli siły pozwalają.

Grubo błądzi, kto chce w jednym dniu wykonać robotę na cały tydzień przeznaczoną, lub kto w nocy chce odrobić to, czego w dzień nie zrobił. Nietylko, że praca taka nie będzie nic warta, ale i zdrowie niemały uszczerbek poniesie.

Lecz jeżeli zupełnie zdrowemu robotnikowi nie wolno nadużywać sił swoich, to tembardziej takiemu, który po chorobie odzyskuje zdrowie. Tu jedna chwila może stanowić o całem życiu. Odzyskujący zdrowie podobni są do dzieci i na równeż względy zasługują.

Mówiąc o dzieciach, nie możemy pominąć innej kwestji. Pomimo prawa małoletnich zdarza się u nas często, że zaledwie chłopiec odrośnie od ziemi, wnet wprzęgają go do młotka i kowadła, całe dni trzymają przy warstacie szewskim lub krawieckim, odmawiając mu tego, co każdy człowiek, a tembardziej dziecko koniecznie potrzebuje, t. j. swobody, powietrza i nauki.

Pomijając już, że postępowanie takie jest nieludzkie i tyrańskie, zwrócić musimy uwagę, że jest ono zabójcze, zarówno dla tych, których dotycze bezpośrednio, jak i dla następnych pokoleń.

Dzieci kilkoletnie należy bezwątpienia wdrażać i zachęcać do pracy, lecz nie godzi się ich czynić jej niewolnikami, bo i praca i życie samo im obmierznie, a w latach późniejszych będą w trunkach i w szkodliwych namiętnościach szukali pociechy w swych strapieniach.

Przeważna część chorób pochodzi ztąd, że nie umiemy zachowywać swego zdrowia, nie znamy najprostszych zasad hygjeny. Ciemnota jest naszym największym nieprzyjacielem; ona to najwięcej szkód nam wyrządza.

— Ależ, powie niejeden, czy można uczyć się, gdy człowiek pracuje przez dzień cały? Przecież potrzebujemy także chwili odpoczynku, ażeby wzmódz się na siłach i do nowej przysposobić pracy?

— Tak, lecz praca ducha nie przeszkadza odpoczynkowi ciała, odpoczywając zaś, można doskonale się uczyć. Umysł nasz zresztą również musi pracować, bo i on także ulega zepsuciu, gdy go pozostawiamy w bezczynności.

Zaiste, po pracy dziennej, nic właściwszego nie pozostaje dla robotnika, jak zająć się kształceniem umysłu. Praca bowiem umysłowa jest najlepszym i najzdrowszym odpoczynkiem ciała.

Część urzędowa.

Konkurs. Magistrat m. Dolina ogłasza konkurs na posadę weterynarza miejskiego. Płaca 350 złr. Termin po koniec lutego b. r.

(*Gazeta lwowska* nr. 10).

KRONIKA.

Kraków 16 stycznia.

Kalendarz kościelny. Dziś, we czwartek, św. Marcellego papieża i Ottona wyznawcy, jutro Antoniego opata wyznawcy, pojutrze Katedry św. Piotra w Rzymie i Pryski panny.

Kalendarz rybacki. W styczniu wolno łowić wszelkie ryby jak: bolenie, lipienie (głowacze), świnki, wyrozuby, czopy, sandacze, łososie, pstrągi, brzanki, brzany i cytry; leszcze, węgorze, czeczugi, klonki, jazie i szczupaki.

Ochraniać należy: raka tak samca jak i samicę.

Kalendarz myśliwski. W styczniu wolno polować na kozły (rogacze), zające, borsuki, lisy, jarząbki, słomki, cietrzewie i głuszce, dropie, pardwy oraz na ptactwo błotne i wodne w ogólności.

Ochraniać należy: jelenie, łanie, kozy, koźlęta i szpiczaki, przepiórki, dzikie gołębie, kury, oraz głuszce i cietrzewie, bażanty, kuropatwy.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godzinie 7 minut 32, zachód przypada o godzinie 4 minut 6, długość dnia godzin 8 minut 34.

Stan powietrza. Dnia 15 styczuia o godz. 6 rano barometr nieznacznie się podnosi, temperatura 7°,4 C., o godz. 2 po połud. ciśnienie powietrza 737.7 mm. ciepłota — 2°,7 C., wiatr południowy.

Kupujcie tylko u chrześcijan!

Kraków, dnia 15 stycznia.

Bal prawników. O godzinie 10-tej rozległy się pierwsze tony walca. Sala zaroiła się od tańczących i od obserwatorów, uplasowanych na środku sali i na galerji. Sunęła para za parą, a barwy toalet zlewały się w jeden nieokreślony kolor. Szereg par wydawał się wstęgą wirującą w powietrzu... w nieskończoność. Po walcu (uroczym walcu!) orkiestra p. Hocka zaintonowała polkę. Znowu ten sam obraz... tylko może więcej urozmaicony, ciekawszy od poprzedniego. Mniej w nim ciągłości, ale więcej za to fantazji.

Do kontredansa stanęło par 40, do mazura 44, w kotyljonie 38 par brało udział. Wodzirejami byli pp. Struszkiewicz i Chrząszczewski. Jako niespodziankę komitet przygotował w kotyljonie „pochód niedzwiedzi". Na salę, podczas dzwięków marsza, przez drzwi środkowe weszły dwa niedzwiadki prowadzone przez heroldów. Niosły one w łapach kosz z orderami kotyljonowemi. Wśród ogólnej wesołości komitetowi rozdawali paniom ordery.

Toalety pań były gustowne, ładne, a nawet bardzo bogate. Do najartystyczniejszych należały toalety pań: adwokatowej Federowiczowej (kolor lila, suknia przybierana kokardami blado-różowemi, stanik przykryty lekką gazą różową), prof. Korczyńskiej (blado-żółta w kwiaty, z trenem), prof. Marsowej (promienno-żółta z lekko zaznaczonemi kwiatami), prof. Pareńskiej (biała z ciężkiej materji z blado-zielonemi kwiatami), hr. Wodzickiej Antoniowej (z jasno niebieskiej materji z bukietami ciemniejszych odcieni).

Z długiego szeregu pięknych panien, obecnych na wczorajszej zabawie, zdążyliśmy zanotować: pannę Pughes (sukienka kremowego koloru, ubrana lila-bzem), pannę Murczyńską (biała z jedwabnej gazy), pannę Kozłowską (zielona, przybrana żółtemi kwiatami i koronkami), pannę Klein (blado-różowa), panny Obalińskie (białego koloru sukienki, przybrane konwaljami).

Na balu byli obecni: Eksc. Zborowski, Eksc. Albori, Eksc. hr. Paar, Eksc. bar. Waldstäetten, delegat Laskowski, jenerał Siglitz, prezydent miasta p. Friedlein, wreszcie wielu profesorów uniwersytetu, przeważnie z wydziału prawniczego.

Komitet na wstępie ofiarowywał paniom gustowne białe karneciki. Dochód z balu podobno ma być znaczny. A więc... debiut nowej firmy balowej wypadł bardzo pomyślnie. Wnosić więc można, że od wieczoru wczorajszego zostanie ona zaprotokołowaną i wciągniętą w księgę stałych, pewnych, solidnych, pierwszej gildy, karnawałowych przedsięwzięć. Nowej firmie życzymy tego szczerze.

Z „Gwiazdy". W niedzielę dnia 19 stycznia 1896 r. urządza Stowarzyszenie młodzieży rękodzielniczej „Gwiazda" w Krakowie bal maskowy. Czysty dochód przeznaczony na budowę własnego domu.

Walne zgromadzenie Kongregacji kupieckiej, które się odbyło w niedzielę dnia 12 b. m., zagaił przewodniczący, starszy kongregacji p. Henryk Schwarz. Ze sprawozdania za r. 1895 dowiadujemy się, że w r. ubiegłym kongregacja kupiecka przez śmierć straciła długoletniego członka, a zarazem sekretarza ś. p. Michała Pieterkiewicza. Po śmierci tegoż, obowiązki sekretarza pełnili częściowo pp. Lenert i W. Suski, aż w maju wydział mianował sekretarzem p. Adama Kajzego.

Jedną z najważniejszych kwestyj poruszonych przez Kongregację, jest sprawa święcenia niedzieli, którą starano się możliwie uregulować. Uchwalone przez walne zgromadzenie w dniu 10 maja 1895 r. zwołanie wiecu, dla wielu przyczyn od kongregacji niezależnych, nie mogło przyjść do skutku, zwłaszcza, że ów wiec miało poprzedzić porozumienie się z kupcami żydowskimi co do ich życzeń w tym kierunku. Żydzi zwlekali z odpowiedzią lub dali ją w tej formie, że zawierała postulaty na razie nie możliwe do przyjęcia przez ogół kupców chrześcijańskich. Takie porozumienie [illegible] między kupcami chrześcijańskimi, nie było łatwe do urzeczywistnienia dla różnicy poglądów i braku dobrych chęci pogodzenia względów utylitarnych z etycznemi. Mimo to wydział nie ustaje w zabiegach, aby tę tak piekącą sprawę doprowadzić do pożądanych wyników, któreby zarówno nie przynosiły szkody interesom handlowym, jako też zapewniały ze strony kupców żydowskich pewien respekt dla świąt wyznania, które w naszym kraju jest panującem.

Wydział ze swej strony postawił następujące warunki dla wspólnego przestrzegania: Kupcy korzenni i sprzedający artykuły spożywcze, mają handle mieć otwarte w niedzielę dwa razy, t. j. od 7 do 10 przed południem i od 5 do 8 wieczorem, kupcy galanteryjni zaś i inni od godz. 6 rano do godz. 12 w południe, jako godziny uwzględniające zarówno potrzeby publiczności i godzące interesy handlowe z wykonaniem praktyk religijnych, obok ustawą wymaganego spoczynku niedzielnego. Na te podane warunki kupcy żydowscy nie dali żadnej odpowiedzi.

Na kursy handlowe przy szkole wydziałowej żeńskiej, subwencjonowanej przez Kongregację, uczęszczało w roku ubiegłym uczniów 48, z których 37 wytrwało do końca roku szkolnego. W końcu sprawozdanie nadmienia, że sekretarz zajął się uporządkowaniem archiwum kongregacji, w którem znajdują się akty z końca XVII wieku do roku 1860, oraz późniejsze. Pierwsze zajmują wiele cennych dokumentów Kongregacji, oraz t. zw. Archikoufraterni kupieckiej. Dokumenty te i akty ważne dla historji kupiectwa krakowskiego, a względnie polskiego, szczególnie z epoki przedrozbiorowej, z czasów Księstwa Warszawskiego i wolnego miasta Krakowa. Archiwum to, mające dzisiaj już tylko antykwarską wartość, zawiera drogocenne materjały do części dziejów miasta Krakowa, z których widzimy, że Kongregacja niemałą odegrała rolę w przeszłości grodu Krakusa.

W dalszym toku porządku dziennego przyjęto w całości projekt budżetu na rok 1896. Dalej, na wniosek starszego, p. Schwarza, jednogłośnie uchwalono kwotę 500 koron na restaurację katedry na Wawelu, w pięciu ratach rocznych po 100 koron. Jako nowych członków czynnych przyjęto do Kongregacji pp. Kazimierza Lesisza i Antoniego Zelta. W kierunku zmiany statutu uchwaliło zgromadzenie rozszerzyć działalność Kongregacji w ten sposób, aby do Kongregacji przyjmowane być mogły wdowy po członkach, oraz kobiety, prowadzące samodzielnie interesy handlowe. Wydział Kongregacji, aprobowany na rok przyszły, został ten sam co w roku ubiegłym.

Samobójstwo. Wczoraj, około godziny 11 w nocy w domu pod l. 6 przy ulicy Arjańskiej, zastrzelił się Witold Rutkowski, lat 21 liczący, słuchacz III roku medycyny, rodem z Jarosławia. Strzał wymierzony był w serce. Zwłoki odesłano do zakładu medycyny sądowej.

Z kolei. Z dniem 15 stycznia b. r. wprowadza się na szlakach Kołomyja-Słoboda rungurska, kopalnia i Kołomyja nadwórniańskie przedmieście, Szeparowce-Kniaźdwór, nowy rozkład jazdy. — Dotyczący rozkład jazdy, zawarty jest w 3 dodatku do kieszonkowego rozkładu jazdy, ważnego od 1 maja 1895 r., który to dodetek dostać można bezpłatnie na każdej stacji kolei państwowej.

Smutna przyszłość. Z Warszawy piszą do *Dz. Poznańskiego*: Komunikuję wam smutną wiadomość, iż rusyfikacja seminarjów duchownych w Królestwie Polskiem jest rzeczą zadecydowaną stanowczo. Już od lat kilku rząd domagał się, aby nauczycielami języka rosyjskiego i literatury rosyjskiej w seminarjach duchownych byli Rosjanie i aby ich mianowali biskupi z pośród kandydatów proponowanych przez kuratora okręgu naukowego, Apuchtina. Biskupi stanowczo sprzeciwili się temu, opierając się na konkordacie, który seminarja oddawał pod wyłączny zarząd biskupów. Ponieważ jeszcze Hurko, a teraz Szuwałow nalegali, aby biskupi ulegli, ci ostatni wystąpili z prośbą, zaniesioną do tronu, aby ich władza w seminarjach nie ulegała ograniczeniu. Otóż w tych dniach nadeszła odpowiedź stanowczo odmowna.

Od przyszłego więc roku szkolnego kandydaci do seminarjów będą zdawali egzaminy wstępne w obecności delegatów kuratorji i delegatów jenerał-gubernatora; naturalnie, iż owymi delegatami będą prawosławni Rosjanie. Również przy egzaminach z ukończenia seminarjów będą obecni owi delegaci i w obu razach będą mieli głos stanowczy.

O samobójstwie w kościele św. Piotra piszą z Rzymu d. 8 stycznia: Tragiczny wypadek, który nabiera większego jeszcze znaczenia z powodu miejscowości, w której się zdarzył, wzbudził grozę między osobami, znajdującemi się w d. 7 b. m. w kościele św. Piotra w Rzymie. Oprócz kilkudziesięciu osób turystów, zwiedzających bazylikę, nie było prawie nikogo w świątyni. O godzinie 11 zrana ks. wikary Bellinfante odprawiał cichą Mszę w bocznej kaplicy, gdzie znajduje się pomnik Grzegorza XVI, kiedy podczas czytania Ewangelji, kleryk, [illegible] do Mszy, dostrzegł człowieka leżącego na ziem[illegible] koło niego kałużę krwi, ksiądz, odprawiający Mszę, przerwał nabożeństwo, które dokończył w zakr[illegible]tji, a nieszczęśliwemu samobójcy pospieszono z pomocą. Okazało

się, iż był to 60-letni, odprawiony z powodu niedbalstwa i nałogu pijaństwa, konduktor omnibusu, jednego z tych, co krążą nieustannie między placem Watykanu a placem Hiszpańskim. Nie mając zatrudnienia i zarobku, Piotr Scelsi, poszedł do kościoła watykańskiego i tutaj targnął się na własne życie, w obliczu ołtarza i Ofiary Świętej. O smutnym wypadku zawiadomiono niezwłocznie kardynała M. Rampollę, proboszcza św. Piotra i Ojca św. Bazylika św. Piotra została zamknięta do wieczora, poczem rekonsekrował ją kanonik kapituły św. Piotra, biskup Sanminiantelli. Samobójca Scelsi odwieziony został do szpitala, gdzie leży w niebezpieczeństwie życia.

Kraków, d. 16 stycznia.

Na Wawel. Pp. Truskolaski i Hordyński złożyli na odnowienie Wawelu na ręce p. Ulanowskiej 45 złr. 26 ct., jako pozostałe z pikniku, urządzonego dnia 9 b. r. w sali Saskiej. Proszeni jesteśmy przez p. Ulanowską o zaznaczenie, że listy, wzywające do składki na Wawel, za pomocą marek pocztowych, rozesłane zostały do rozmaitych osób bez jej woli i wiedzy.

Niewinnie zasądzeni. Z powodu zeznania w sądzie uwięzionego za szpiegostwo krakowskiego podoficera Hermana, wyszło na jaw, że w kwietniu 1891 roku zasądzono w Krakowie niewinnie dwie osoby, na czteroletnie ciężkie więzienie za szpiegostwo, popełnione przez wykradzenie dwudziestu dziewięciu sztuk planów krakowskich fortyfikacyj. Karę tę osoby te już odsiedziały. Rzecz ma się w sposób następujący: Podoficer Herman przytrzymany został przed niejakim czasem na granicy galicyjsko-rosyjskiej w stanie podochoconym, przyczem znaleziono przy nim kilka planów fortecznych miasta Krakowa, jako też pieniądze. Wobec tego przyznał Herman, że plany te zamówił jakiś Moskal, a on je skradł i właśnie miał je wręczyć Moskalowi. Przed sądem zaś wojskowym uzupełnił zeznanie swoje w ten sposób, że i w roku 1890 skradł dwadzieścia dziewięć planów fortecznych. Za tę kradzież skazano w roku 1891, pomimo ich zapewnienia, iż są niewinnymi, urzędników krakowskiej dyrekcji inżynjerji, Zygmunta Szeligę i Roberta Stillera. Niewinnie zasądzonych wypuszczono dopiero w lipcu 1895 roku na wolność. Szeliga i Stiller dowiedzieli się już o zeznaniu Hermana i uprosili dwóch adwokatów wiedeńskich, ażeby postarali się o przeprowadzenie na nowo rozprawy i o odszkodowanie dla niewinnie zasądzonych.

Wykaz popisowych, urodzonych w latach 1875, 1874 i 1873 do poboru wojskowego w roku 1896 obowiązanych, do gminy miasta Krakowa przynależnych, interesowani mogą przejrzeć w Wydziale V magistratu w godzinach urzędowych od 11-tej do 2 z południa począwszy od dnia 24 do 31 stycznia 1896 roku.

Egzamin kwalifikacyjny na nauczycieli szkół ludowych pospolitych i wydziałowych, rozpocznie się przed komisją egzaminacyjną w Krakowie, dnia 13 lutego b. r. Podania zaopatrzone: 1) świadectwem dojrzałości, względnie patentem; 2) dowodem odbytej praktyki przy publicznych szkołach ludowych; 3) krótkim życiorysem z wykazem dzieł, użytych celem przysposobienia się do egzaminu, należy wnieść za pośrednictwem przełożonej Rady szkolnej okręgowej do dyrekcji komisji egzaminacyjnej najpóźniej po dzień 3 lutego b. r.

Z dyrekcji komisji egzaminacyjnej dla nauczycieli szkół ludowych pospolitych i wydziałowych, w Krakowie dnia 12 stycznia 1896 r. *Niziol.*

Walne zgromadzenie członków „Stowarzyszonia młodziezy handlowej“ odbędzie się w niedzielę dnia 19 b. m. o godzinie pół do 11 przed południem przy ulicy Florjańskiej l. 28 II piętro. Porządek dzienny: I. Sprawozdanie z czynności za rok 1895. II. Przeistoczenie „Stowarzyszenia młodzieży handlowej“ na „Stowarzyszenie kupców i młodzieży handlowej“. III. Wybór dyrekcji, t. j. prezesa, zastępcy, skarbnika, sekretarza, gospodarza i bibliotekarza na lat 3. IV, Wybór wydziału na lat 3 i komisji kontrolującej. V. Wnioski wydziału. VI. Wnioski członków.

Sprawa kradzieży w fabryce tytoniu i cygar w Krakowie, znajduje się jeszcze w stadjum śledztwa, które prowadzi sędzia śledczy dr Czyszczan. Prócz 4 osób aresztowanych z obrębu fabrycznego, oraz Niklasa i Immerglücka, nadto uwięziono p. Salomona Dawida Kalmusa. Sprawa prawdopodobnie rozstrzygać się będzie przed trybunałem sędziów przysięgłych w najbliższej kadencji lutowej.

Aż sześciu emigrantów, wybierających się za Ocean, przytrzymano ubiegłej nocy na tutejszym dworcu. Doprawdy żal serce ściska, gdy się pomyśli, że tylu ludzi młodych, silnych i dorodnych opuszcza kraj i wioskę rodzinną, goniąc za wątpliwem szczęściem w Ameryce. Przytrzymani wychodźcy pochodzą z Błażowa, Konkolówki, pow. rzeszowskiego, a dwaj z nich tylko posiadają pasporty. Ogólna suma majątku, znaleziona przy emigrantach, wynosi 54 złr.

Towarzystwo Bratniej pomocy słuchaczów Wszechnicy lwowskiej, instytucja bardzo humanitarna i spełniająca swe zadanie wzorowo, obchodzić będzie wkrótce 30 rocznicę swego powstania. W tym celu zawiązał się komitet pod przewodnictwem rektora O. Balzera.

Księga jubileuszowa. Posiedzenie komitetu redakcyjnego, księgi jubileuszowej miasta Lwowa, odbyło się w poniedziałek wieczorem pod przewodnictwem p. prezydenta Mochnackiego. W obradach wzięli udział referenci poszczególnych działów pp. Baranowski, dr Czołowski, Dziubiński, Hobgarski, Jakubowski, Kowalczuk, Lukas, dr Ostaszewski-Barański, dr Pawlikowski i dr Wąsowicz. Po dwugodzinnej dyskusji uchwalono ostatecznie cały porządek wydawnictwa i odczytano kilka prac już gotowych. Zdobić je będzie dwadzieścia jeden rycin. Książka obejmie około 80 arkuszy druku. Nad całością wydawnictwa czuwa komisja złożona z pp. prezydenta Mochnackiego, tudzież członków Rady pp. dra Małeckiego, Rawera i Romanowicza.

Z krajowej Rady zdrowia. Krajowa Rada zdrowia odbyła w dniu 8 b. m. pierwsze posiedzenie, na którem następujące sprawy były przedmiotem obrad, względnie uchwał: 1. Przedstawiono kandydatów na opróżnione posady weterynarzy powiatowych, względnie oglądaczy bydła i płodów zwierzęcych. 2. Wydano opinję w sprawie zakładu wodoleczniczego w Zakopanem. 3. Wydano orzeczenie w sprawie gorzelni w Czorsztynie, w powiecie nowotargskim. 4. Wydano opinję w sprawie potrzeby otworzenia apteki w Kołaczycach, w powiecie jasielskim. 5. Przedłożono orzeczenie w przedmiocie pracowni blacharsko-ślusarskiej w Krakowie. 6. Wydano opinję w sprawie dwóch piekarń w mieście Krakowie i jednej w Delatynie, w pow. nadwórniańskim. 7. Wydano orzeczenie w sprawie garbarni w Gródku.

Okropny wypadek. W remizie kolei elektrycznej we Lwowie, przy naprawie wozu, robotnikowi Grzegorzowi Świetlikowi, pracującemu pod wozem, przesuwana konstrukcja żelazna wozu zdarła z głowy skórę wraz z włosami. Omdlałego z bolu i oblanego krwią odwieziono do stacji ratunkowej, która po opatrzeniu odwiozła go do szpitala. Świetlik, mężczyzna silny, odzyskał przytomność i jest nadzieja utrzymania go przy życiu.

Kościół pojezuicki w Przemyślu. Na ostatniem posiedzeniu drugiej sekcji komisji centralnej dla zabytków sztuki i historycznych pomników, odczytano pismo konserwatora hr. Szeptyckiego z Przyłbic, z zawiadomieniem, że decydujące czynniki postanowiły zamienić kościół pojezuicki w Przemyślu, na kościół garnizonowy i wystosować w tym duchu petycję do cesarza. Zdaniem konserwatora, jest to jedyny sposób zachowania tego dzieła pamiątkowego. Sekcja uchwaliła donieść konserwatorowi, iż w tym względzie ofiaruje jak najchętniej swoją pomoc i poparcie.

Obywatelstwo honorowe. Gmina m. Radymna nadała honorowe obywatelstwo pp. Janowi Zacharjasiewiczowi, autorowi „Na kresach“, ks. kan. Leonowi Pastorowi, posłowi do Rady państwa, założycielowi i dyrektorowi Towarzystwa powroźniczego w Radymnie.

Jak oni piszą? „Fułsztyn dnia 2/1. Do Urząd Gmyny donosze że rospoczeniam sprzedać lasu jedłowi dębowi uznięty drzewi brusy deszki bardz tanich pieniądzy w Głęboki Siąszadowic przepira z jednego strone do Bukowi z drugego strone do Fełsztyna upraszam rósg łaszacz Gmyny z szacunkiem *S. Wander*“.

Trzebić jednak lasy jakże oni potrafią! Snać jest to lepszy geszeft, niż pisanie listów bez ortograficznych błędów.

Chyba po pijanemu. Superjor O. Rubon miał na Nowy rok w kościele Serca Jezusowego w Cieszynie kazanie, w którem wzywał do wyrzeczenia się nałogu pijaństwa. W tem zawołał jakiś mężczyzna w kościele na głos: „To nie jest prawdą, co on tam mówi“. Lud przytrzymał go natychmiast i oddał w ręce policji, która go aresztowała. Nazywa się Tomasz Gaweł, rodem z Soli w Galicji. Zdaje się, że karygodny ten czyn popełnił w stanie podpitym.

Smutne! Ogromne dobra czarnobylskie, w powiecie radomyskim, gubernji kijowskiej, z ogólną przestrzenią 5997 morgów, czyli 170 włók, składające się z bogatego handlowego miasta Czarnobyla, położonego przy ujściu rzeki Uszy do spławnej Prypeci, przy samem jej połączeniu się z Dnieprem, oraz z wielkich obszarów po zniszczonych prawie lasach, sprzedał hr. Władysław Chodkiewicz jenerałowi Mezencowowi, szefowi sztabu korpusu żandarmów za 650.000 rubli. Hr. Wł. Chodkiewicz — jak donosi warszawskie *Słowo* — poniósł tę ofiarę z rodowego majątku, od kilku wieków pozostającego w ich imieniu, dla zupełnego oczyszczenia pięknych dóbr młynowskich, położonych w gubernji wołyńskiej pod samem Dubnem, w których stale z rodziną przemieszkuje.

Jenerał Bogdanowicz kupił od ks. Józefa Lubomirskiego klucz Pohorełe, w powiecie dubieńskim, należący do składu dóbr werniańskich, mający przestrzeni 2500 dziesięcin wybornej ziemi ornej z budynkami. Nowonabywca zobowiązał się zapłacić 165 tysięcy rubli.

„Przełom“-mistyk. I któżby się był spodziewał, że *Przełom* wiedeński, pismo poświęcone sprawom czysto światowym, ekonomiczno-społecznym, zajmie się z czasem mistyką? — Co było nieprawdopodobnem, stało się rzeczywistością. W numerach 31 i 32 z 28 grudnia r. 1895 zamieściła redakcja *Przełomu* pracę Józefa Klemensa Kreibiga pod tytułem: „Marja Magdalena i trzy stopnie jej miłości“. Jest to artykuł tak niedorzeczny, bałamutny, a nawet, rzec można bluźnierczy, iż w bliższy jego rozbiór i szczegółową ocenę już dlatego samego niepodobna się zapuszczać, by mu przez to nie dawać niezasłużonego, a nawet niebezpiecznego rozgłosu. Wystarczy tylko nadmienić, że czytelnik, obznajomiony z bluźnierczemi pismami Renana, spodziewałby się raczej jego podpisu pod tą pracą, a nie jakiegoś p. Kreibiga. — To też przypominamy p. Kreibigowi, że są rzeczy, sprawy i osoby tak wzniosłe i święte, iż się ich nie godzi używać do żartów, i radzimy mu, aby na innem polu starał się zużytkować swą przebujałą wyobraźnię. A zaś Redakcja *Przełomu* dobrze sobie postąpi, jeżeli na przyszłość tego rodzaju prace odstąpi wydawcom senników i im podobnych druków, które już i tak bardzo obficie rozpowszechniają kramarze odpustowi i jarmarczni. *X. X.*

Szwindel nie udał się. Z portu angielskiego Hull donoszą, że d. 11 b. m. przybył tam z Lubawy (port rosyjski na Bałtyku) parowiec „Hermann“, wiozący żydów emigrantów. Na spodzie parowca znaleziono sześciu żydów uduszonych. Przekradli się byli pod pokład i ukryli tam aby nie zapłacić biletu.

Dobry sobie! Przy francuskiem ministerstwie wojny istnieje komisja, obowiązana badać wszelkie wynalazki, mające na celu obronę kraju. Komisja ta ma nierzadko do czynienia z bardzo oryginalnemi pomysłami. Tak np. niedawno pewien profesor, serjo proponował zniszczenie armji nieprzyjacielskiej za pomocą much zarażonych zarazą syberyjską. Według „profesora“, należy urządzić wielkie sale, w których pod siatkami metalowemi chowałyby się olbrzymie muchy. Jako pokarm dla tych much służyłyby lalki ubrane w mundury żołnierzy niemieckich, wewnątrz napełnione krwią. Jak tylko wojna zostanie wypowiedzianą, muchy zarażają się i wyprawia się je w klatkach na plac boju. Pierwsze szeregi, ukrywszy się w trawie, powinny wypuścić muchy, jak tylko nieprzyjaciel się ukaże.

Nowa odmiana róż. Słynna żółta róża „Maréchal Niel“, nazwana tak od francuskiego ministra wojny, jest najulubieńszym kwiatem cesarza Wilhelma II. Żadna uroczystość dworska bez niej się nie obejdzie. Oddawna już wszyscy hodowcy róż starali się z tej róży, wychowanej w r. 1864 we Francji przez Pradela, pozyskać białą odmianę. Ostatni numer pisma *Rosenzeitung* przynosi właśnie wizerunek kolorowy i opis białej odmiany róży Maréchal Niel, którą udało się otrzymać ogrodnikowi Franciszkowi Deegen *jun.* w Turyngji. Jest ona kremowo-białą. Zdaniem fachowców, posiada zapach, układ i kształt złoto-żółtej róży głośnego nazwiska. Nadaje się do kultury.

Wystawa Robinsona Cruzoe. O sto mniej więcej kilometrów od Valparaiso leży na oceanie Wielkim wyspa „Juan Fernadez“, należąca do Chilji. Na tej to wyspie w wieku XVI przebywał marynarz Aleksander Selkirg, którego przygody podały Danielowi de Foe pomysł do napisania „Robinsona Cruzoe“. W nowszych czasach Rzeczpospolita chilijska wyprawiła tam komisję dla zbadania stosunków wyspy. Komisja znalazła, że na wyspie obecnie mieszka tylko 29 ludzi, a przedtem było ich 159. Upadek ten ludności przypisać należy ciężkim warunkom życia na wyspie. Dawniej przybijali do niej łowcy wielorybów i od mieszkańców kupowali drób i bydło, albo brali je w zamian za ubiór, bieliznę i narzędzia. Obecnie wielorybołóstwo upadło i nikt nie przybija do samotnej wyspy, która zresztą ma dość dobrą ziemię do uprawy rolniczej i mogłaby być w kwitnącym stanie, gdyby miała zapewnioną komunikację z lądem stałym. Rząd chilijski uznał, że wyspa mogłaby stać się dogodnym punktem strategicznym dla obrony brzegów Rzeczypospolitej, ztąd też zamierza ją ufortyfikować. Bardzo być może, iż niezadługo huk dział będzie rozlegał się w miejscach, gdzie przedtem Robinson pędził dni swoje w ciszy i samotności.

Ogólny dochód z Wieczorn „Trzech Króli“ wyniósł 623 zł., z czego po potrąceniu wydatków do kasy Stowarzyszenia pomocy naukowej dla Polek wpłynęło 247 złr. 76 ct. Naddatki na ten cel złożyły oprócz wymienionych poprzednio jeszcze następujące osoby: dr Helena Antokolska 10 złr., prof. Bandrowska Ernestowa 5 złr., p. Baranowska Lucjanowa 5 złr., dr Bielański 5 złr., p. Borońska 15 złr., p. Baruchowa 15 złr., p. Chmurska Serafinowa 10 złr., p. Czermakowa 3 złr., p. Dadlerowa 10 złr., dr Doboszyński 5 złr., prof. Głuzińska 10 złr., p. Górska Karolowa 5 złr., p. Hellerowa 10 złr., p. Hankiewiczowa 5 złr., p. Jaworska Leopoldowa 5 złr., prof. Karlińska 5 złr., p. Kleinowa 5 złr., p. Kokowska 10 złr., p. Kondratowicz 5 złr., prof. Łazarski 10 złr.. prof. Mars 5 złr., p. Marjewski 10 złr., p. Piotrowska 8 złr., prof. Poniklowa 5 złr., p. Propperowa 18 złr., p. Rapaportowa 5 złr., prof. Stopczańska 10 złr., p. Szewczykowa od p. B. H. 2 zł., p. Tomaszewska 5 złr., radca Trzaskowski 3 złr., prof. Wacholzowa 10 złr., p. Walterowa 5 złr., prof. Witkowska 5 zł.

Wydział stowarzyszenia uważa sobie za miły obowiązek złożyć jak najserdeczniejsze podziękowanie wszystkim, którzy bądź to przez pracę około urządzenia wieczoru, bądź to przez wzięcie udziału w zabawie, przez nadesłanie datków pieniężnych, wreszcie przyczynili się do zapewnienia wieczorowi powodzenia.

Składki na „Dom pracy“ na Kazimierzu Hr.: Stefanja Starzeńska 10 złr., ks. Cecylja Lubomirska 5 złr., pani Sau-

ra Zubrzycka 10 złr., Stanisław Homolacs 15 złr., Franciszek Paszkowski 10 złr., Hr. Adamowie Sierakowscy 15 złr., Janowa Federowiczowa 5 złr. Helena Brzozowska 20 złr., Iddia Pawlikowka 5 złr., Zygmunt Czernowski 5 złr., pani Mikulska 5 złr., Prezydentowa Żelewska 10 złr., Janowie Götzowie 20 złr., Hr. Pusłowsky Zyg. 15 złr., Edmund Jastrzębski 5 złr., Felicja Koźmianowa 10 złr., pani Michalina Saska 10 złr., Olimpja Mężyńska 10 złr., pani Boguszowa Adamowa 10 złr., pani Epstein 15 złr., Józefowie Jasińscy 10 złr., E wardowie Korczyńscy 10 złr., Janowie Zagórscy 5 złr.

Składki na ciepłe objady dla głodnych dzieci szkolnych na ręce podpisanego:

Wbuy klasztor pp. Wizytek 12 złr., Urzędnicy działu życiowego Tow. wzaj. ubezp. 10 złr. 40 ct., dr Adam Doboszyński 10 złr., Joanna Ripper, Baronowa Czechowicz, ks. Jan Haber, Jerzy Moszyński, ks. Józef Krzemiński, *Głos Narodu*, Wiktorja Armułowiczowa, dr Ludwik Wiszniewski po 5 złr., dr Leon Cyfrowicz, dr Fr. Kreutz, Piotr Gadomski, Wilhelm Gassner po 3 złr., dr Józef Kopf 2 złr. 50 ct., prof. Kawczyński, Józef Lux, prof. K. Olszewski, ks. Fox, M. Sędzimir, prof. I. Leo, Klasztor Dominikanek, ks. M. Jeż, Fr. Kroebl, dr Obaliński po 2 złr., Urzędnicy IV biura c. k. dyrekcji ruchu kolei państw. 1 złr. 60 ct., E. W. Marjan, Karol Zaremba, Marjan Buszyński, Tadeusz Praus, Edmund Gajewski, Klara Czopówna, Tomasz Chęciński, Byczkowski, Michał F. Mądrzykowski, ks. Leott. Antonina Koziarska, Ignacy Sroczyński, Hip. Filochowski. Wł. Ritterschild, Józef Starkel po 1 złr., Leon Piotrowski 50 ct.

W Krakowie dnia 14 stycznia 1896. *Tu róg.*

Stan cholery w kraju w dniu 11 i 12 stycznia 1896. W Husiatynie pozostaje w leczeniu 1 osoba. W Przemyśln pozostaje nadal w leczenin 2 osoby. W Trembowli pozostała 1, zachorowała 1, wyzdrowiała 1, pozostaje w leczenin 1 osoba. Razem pozostały z dni poprzednich 4 osoby, zachorowała 1, wyzdrowiała 1, pozostają w leczenin 4 osoby.

Nekrologja. Augustyna z Dydyńskich 1-o Łagońska, 2-o Radomyska, zmarłk w Krakowie 14 bm.

Teatr, Literatura i Sztuka.

* „Miljon", trzyaktowa komedja Wilhelma Wolter'a i Karola Gjelrrup'a, wystawiona w Görlitzach w teatrze miejskim, doznała nadzwyczaj przychylnego przyjęcia, zarówno ze strony publiczności jak i krytyki.

* Premjera „Tenailles" zyskała olbrzymie powodzenie. Autor Paweł Hervieu obecny był na przedstawieniu.

* Opera „Jean-Marie", która ma być wystawioną w teatrze „de la Monnaie", nie jest Gilson'a, jak to powszechnie twierdzą, lecz Ijolito Ragghianti, młodego kompozytora włoskiego.

* „L'Etoile", balet Wormser'a, wystawiony zostanie niebawem w Operze paryskiej.

* „Chevalier d'Harmental" Messager'a, nie będzie wystawiony, jak głoszono, jednocześnie w Opera „Comique" i w Wiedniu.

W Paryżu dzieło to wystawione zostanie w tych dniach, w Wiedniu dopiero w sezonie przyszłym.

* „Etourdies", komedja trzyaktowa d'Andrieux'go, wystawioną zostanie w paryskim Odeonie d. 16 b. m.

Repertoar teatru miejskiego Dziś, we czwartek, 16 b. m. bm. „Wicek i Wacek" komedja w 4 aktach Zygmunta Przybylskiego. — W piątek 17 bm. „Sprawa kobiet", komedja w 4 aktach Michała Bałuckiego (przedstawienie popularne). — W sobotę 18 bm. „Rodzina Fonrchambaut", komedja w 4 aktach Emila Angera z francuskiego (występ p. Antoniny Hoffmann). — W niedzielę 19 bm. po południu o godz. 3-ej „Kościuszko pod Racławicami", obraz historyczny w 7 odsłonach A. W. Lassoty z muzyką K. Hoffmana; wieczorem „Wicek i Wacek".

PANNA KOCIA.

Poemat wesoły w pięciu pieśniach.

Napisał **Teodor Smolarz.**

(Ciąg dalszy).

Pieśń czwarta.

KAŚKA.

Że włosy, które zdobić ludzi mają głowy,
Niestłuszcie często spotka los bardzo surowy,
Rozkaże im uciekać — z głów robi kolana —
To rzecz smutna i łysym czytelnikom znana.
Nikt się też nie zadziwi, że Funio na głowie
Nie miał włosów, a również i Funia przodkowie,
Jak to sam opowiadał, tez mieli łysiny;
On, że włosy utracił nie ponosi winy,
Nawet herb świadczył o tem, że w jego rodzinie
Mężczyznę nigdy szpetna łysina nie minie:
W herbie hrabiego Funia stał po prawej stronie
Srebrny okrągły księżyc, kiedy światłem płonie;
A to tylko w tym celu był tam uwieczniony,
Że ród Funia był zawsze włosów pozbawiony.
Prócz ogromnej łysiny nie było mu losem
Inne posiadać wady; bo, że mówił nosem,
Że się czasami jąkał — nie mogło mu szkodzić,
Za Cicerona nigdy nie pragnął uchodzić.
Wzrok miał krótki, spoglądał okiem przymrużonem,
Lecz to fraszka, nie pragnął zostać astronomem;
Zresztą o swej piękności był on przekonany —
Wierzył, że przez kobiety może być kochany.
Prócz majątku miał modne, chociaż ośmieszone
Wąsiki, jak miotełki w górę zakręcone.
Kocię kochał, bo piękność serce owładnęła,
Rozum niezbyt obszerny też w niewolę wzięła.
Kochał prawdziwie, szczerze; milczał, często wzdychał,
Z miłości, jak bez wody kwiateczek usychał.
A że dosyć był chudy, więc skutek był taki,
Że wyglądał mizernie, jak ołówek jaki.

Wkrótce ślub miał się odbyć; Funio niecierpliwie
Dnia ślubu oczekiwał, wzdychając skwapliwie.
Bogowie zatrwożeni, że Koci pragnienie
Przez hrabiego uzyska urzeczywistnienie,
Radzili na wezwanie Jowisza starego,
By nie dostała Kocia za męża hrabiego,
By Funia afekt wielki, gorący, szalony,
Ku Koci znikł i w inne obrócił się strony.
W połacu Funia Kaśka do krów była boną,
Uchwalili więc Kaśkę zrobić Funia żoną.
Amor silnej miłości wszczepił mu mikroby,
Bo miłość szczepić można, jak inne choroby.
Panna Kaśka Fujarska, istny gmach kobiety —
Posiadała przeróżne wdzięki i zalety:
Nogi, jak dwa moździerze, brzuch jak wielka kufa,
Każde ramię tak grube, jak armaty lufa;
Jak Krupa działo z tyłu podziwiane wdzięki;
Piersi, jak prądnickiego chleba dwa bochenki;
Twarz okrągłą, jak księżyc, gdy w pełni zabłyśnie;
Rumieńce, jak talerze, czerwone, jak wiśnie;
Usta grube, szerokie; w nich alabastrowe
Zęby, jak kość słoniowa, bielutkie i zdrowe;
Oczy bladoniebieskie, nos trochę za mały,
A głowę lnu koloru włosy ozdabiały.
Niedługie jej warkocze, ubrane wstążkami,
Zwieszały się na plecy między ramionami.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Kradzież wojskowych dokumentów.

III.

Wtorkowe popołudniowe posiedzenie wypełnione było zeznaniami światków wojskowych. Od komendanta pułku, aż do prostych kanonierów przesunęła się przed trybunałem ciekawa galerja dawnych przełożonych i podwładnych Hradila i Schmeidlera. Zeznania składane po większej części po niemiecku dotyczyły wyłącznie sprawy Hradila i tylko pośredni miały związek z procesem Kozerskiego i Strumfnerów. Trybunałowi i obronie szło przedewszystkiem o kwestję pomieszczenia i zawartości dwóch skrzyń, które jak wiadomo w całej sprawie niezmiernie ważną odgrywały rolę. Ze względu na Strumfnerów nie mało także zależało na wyświetleniu systemu, jakiego władze pułkowe trzymały się przy dostarczaniu listów żołnierzom, oraz na rodzaju i rozmiarach kontroli listowej, wykonywanej przez te władze. Wszystko to są szczegóły nie nadające się do publicznego traktowania.

Zeznania przytem, z wyjątkiem jednego, były bez wielkiego znaczenia dla dalszego rozwoju procesu. Pewnego rodzaju sensację wywołały tylko wyjaśnienia kapitana Kunzeka, króry w krytycznych dniach zastępczo pełnił obowiązki pułkowego adjutanta. Kapitan Kunzek osłabił wprawdzie, w końcu swego wczorajszego przesłuchania, doniosłość pierwszych swoich twierdzeń, niemniej jednak obrońcy, dla których te twierdzenia są poniekąd korzystne, nie zaniedbają ich zapewne wyzyskać dla celów obrony. Podobno oczekiwać nawet można z początkiem dzisiejszego posiedzenia wniosku obu obrońców, dla którego zeznania Kunzeka staną się silną podporą. Wogóle dzisiejsze posiedzenie zapowiada się z wielu względów bardziej interesująco, niż poprzednie. Szereg świadków rozpocznie Jan Hradil, przyprowadzony z garnizonowego więzienia. Zeznania jego mogą być niezmiernie ważne i wywrzeć znaczący wpływ na dalszy przebieg rozprawy.

* * *

Jan Hradil, odziany w wojskowy płaszcz aresztancki wszedł na salę w towarzystwie profosa. Jest to dwudziestokilkoletni mężczyzna o twarzy bladej, zębach niezdrowych, postawie chorobliwej; życie lekkie i rozpustne, którego małobudujące szczegóły wychodzą na jaw przy rozprawie, podkopało ten organizm młody i silny z natury. Wyjaśnienia dawane przy śledztwie wskazują, że zajęcia ogniomistrza odkomenderowanego do kancelarji pułkowej są nadzwyczaj mało natężające. Większość dnia upływa na bezczynności, a nocy na hulance. Próżniactwo, które jest ojcem złych myśli, powinnoby być może silniej zwalczane wśród podoficerów w kancelarjach pułkowych. Kto wie, czy gdyby Hradil miał więcej pracy, znalazłby się dziś istotnie w garnizonowem więzieniu.

Zeznanie składa Hradil głosem pewnym, przedstawia rzeczy jasno i prosto, w niczem się nie wikła i nie poprawia, sprawia wrażenie najzupełniejszej, najotwartszej szczerości. Ze Strumpfnerami widział się tylko raz jeden, kiedy na prośbę sierżanta Schlossera poszedł z początkiem lata do restauracji Streita i tam z nimi o dezercji Schmeidlera rozmawiał. Potem odebrał tylko trzy listy Schmeidlera za pośrednictwem małego Adolfa Strumpfnera, oraz jedną kartkę korespondencyjną z podpisem Strumpfnera. Ta kartka, na której Strumpfner wzywał do siebie Hradila, stanowi jak dotąd oś rozprawy. Hradil rozpoznaje pismo Strumpfnera, tenże przeczy zaś stanowczo, jakoby ją kiedykolwiek pisał. Rzecz jest zastanawiająca, że Hradil po powrocie z Michałowic nie szukał wcale nawiązania stosunków ze Strumpfnerami, o których przecież wiedzieć musiał, że są w plany Schmeidlera wtajemniczeni, skoro mieli go uprzedzić o wszystkiem, a teraz pośredniczyli w korespondencji.

Pomimo to zeznania Hradila, który się od razu do wszystkiego przyznał i nic nie ma do stracenia, zasługuje na wiarę i trzeba przyjąć za rzecz pewną, że w istocie w bliższe stosunki ze Strumpfnerami nie wchodził. Strumpfnerów najwięcej obciąża okoliczność, że wypierają się korespondentki z dnia 29 września i niezbychaną stanowczością i wbrew dowodom, które się bez przerwy w ciągu rozprawy wyłaniają.

O stosunku Hradila ze Strumpfnerami słyszeliśmy wkrótce po zeznaniach Hradila jedno zeznanie, złożone pod przysięgą, które gdyby było przyjęte za podstawę pewną, rzucałoby zupełnie inne światło nietylko na sprawę Strumpfnerów, ale i na proces Hradila. Oto fotograf, mieszkający w tym samym co Strumpfnerowie domu, p. Pierzchalski, twierdzi, że widział w ciągu lata Hradila wchodzącego i wychodzącego z mieszkania Strumpfnerów. Schody jednak były ciemne, p. Pierzchalski mógł się łatwo omylić, a potem zasuggestyonować się we własnem złudzeniu. Oskarżenie, wziąwszy za najwygodniejszy i najpewniejszy punkt wyjścia przyznanie się całkowite do winy ze strony Hradila, nie chce i nie może tej dobrej premisy, jaką jest wiarogodność jego zeznań, obalić i dlatego nie kładzie żadnego nacisku na zeznania p. Pierzchalskiego. Gdyby się uwzględniło możliwość, że Hradil mija się z prawdą, cała rozprawa opierałaby się na zupełnie chwiejnych podstawach, a najsilniejsze moralne przekonanie o winie Strumpfnerów za dowód prawny służyćby nie mogło.

Z zeznań Hradila zaznaczyć wypada jeszcze ciekawy szczegół, że Terechowski dawał mu oficerskie słowo honoru, że dostanie więcej niż kilka tysięcy rubli i posadę w Warszawie na 80 rubli. Hradil oświadczył nadto, że według wskazówek, jakie mu dał Schmeidler, skrzynia drewniana, którą miał wykraść, zawierać miała ważniejsze dokumenty. Pomiędzy Michałowicami a Warszawą przeprowadzaną była w całej sprawie korespondencja, i z Warszawy przyjechać miał specjalny oficer dla odebrania i otworzenia skrzyni.

Zeznania innych świadków, przesłuchiwanych we środę rano dla stwierdzenia prawdomówności Hradila i dla poparcia poszczególnych drobnych punktów oskarżenia, wypełniły całe środowe poranne posiedzenie. (C. d. n.)

HUMOR.

Dziś, gdy do chleba ludzie biegną zgrają,
Rodzi się kwestja smutna w karnawale,
Dlaczego chudzi tłustym zawadzają,
A tłusty chudym nie zawadza wcale?

— Dlaczego to pan guwerner nie pozwala mi wyłajać służącego, przecież i papa to robi.

— Jak będziesz kiedyś twoim własnym ojcem, moje dziecię, to i ty będziesz mógł sobie tego pozwolić, ale wcześniej nie.

Wszyscy jesteśmy skłonni do niesprawiedliwości względem ludzi, którzy wyzwalają się z pod naszego wpływu.

Są ludzie, zmieniający zdanie przy każdej książce czytanej; za to, dopóki nowa książka w ręce im nie wpadnie, ludzie ci upierają się najbardziej przy swojem zdaniu.

Ten tylko śmiać się umie szczerze, kto umie szczerze zapłakać.

Nie przygniataj nikogo dobrodziejstwami, bo udusisz wdzięczność.

Dziś nie wystarcza być znakomitym, trzeba umieć za znakomitego uchodzić.

Najlepszem, co pozostawia po sobie mąż wielki, jest przykład, w jaki sposób doszedł mąż ów do wielkości.

Są ludzie, którzy mają się za kapłanów prawdy, choć w gruncie rzeczy są zaledwie pachołkami w świątyni własnej zarozumiałości.

Prawdę tylko trzeba szerzyć; kłamstwo samo się szerzy.

Są ludzie, uchodzący za idealistów dlatego tylko, że brak im zdolności do życia praktycznego.

Małe podarunki potęgują przyjaźń, ale zbyt małe są ochładzające.

Jeżeli chcesz, aby ludzie zachowali cię w pamięci, nie darowuj im nic, tylko czasem pożyczaj.

☛ Do dzisiejszego numeru dołączamy nadzwyczajny dodatek powieściowy, arkusik 43, z powieścią „Mała księżniczka".

OSTATNIA POCZTA.

Dodoszą do dzienników półurzędowych: Oprócz ogólnego projektu podwyższenia płac urzędników, mają być przedłożone Radzie państwa także osobne projekty podwyższenia płac profesorów uniwersytetów, tudzież szkół średnich. Profesorowie szkół średnich otrzymać mają zasadniczą płacę 1400 złr. i co pięć lat 200 złr. więcej, tak, że po 25 latach służby otrzyma profesor szkół średnich 2400 złr. płacy. Dodatki aktywalne pozostają niezmienione. Regulacja płac profesorów uniwersyteckich ma nastąpić w ten sposób, że płaca profesorów zwyczajnych ma odpowiadać płacom VI, a profesorów nadzwyczajnych płacom VII rangi urzędników państwowych.

Wiedeńska *Polit. Corresp.* wspominała już kilkakrotnie o niezadowoleniu, jakie wywołał w Watykanie ukaz rosyjski z maja b. r. dotyczący za-

prowadzenia obowiązkowej nauki języka rosyjskiego w katolickich seminarjach duchownych Królestwa Polskiego. Od tego czasu zaszły także inne akty nietolerancji wobec katolickiego kościoła w Rosji, tak iż Stolica św. była zmuszoną wystosować z tego powodu notę z protestem do rosyjskiego rządu. P. Izwolski uznał według wszelkiego prawdopodobieństwa za stosowne o kroku tym Watykanu udzielić osobiście w Petersburgu bliższych wyjaśnień i zasięgnąć instrukcyj co do dalszego traktowania tych spraw. Dalsze zaostrzenie stosunków między Watykanem a Petersburgiem zresztą nie nastąpiło, co już wynika z tej okoliczności, że Papież już obecnie zawiadomił rząd rosyjski o zamiarze wysłania reprezentanta swojego do Moskwy na uroczystości koronacyjne. Czy misję tę otrzyma nuncjusz papieski w Wiedniu Msgr. Agliardi, czy inny jaki prałat, na razie jeszcze nie wiadomo.

Na pierwszem posiedzeniu francuskiej Izby deputowanych, zajęto się głównie nowym wyborem biur. *Figaro* spodziewa się wielkich burz w parlamencie, nie z powodu kwestyj finansowych, ale moralnych, które w ostatnim roku tak obniżyły poziom uczciwości społecznej.

Według wiadomości z Nicei, zdrowie następcy tronu wielkiego księcia Jerzego znacznie się poprawiło. Może on już odbywać dłuższe spacery i ma apetyt. Carowa wdowa przybędzie do Nicei około 20 stycznia i zabawi tam do czasu koronacji cara.

Ambasador niemiecki w Londynie hrabia Hatzfeld, wyjechał do Brighton, gdzie zabawi dwa tygodnie. Podróż jego jest dowodem, że w kwestji transwalskiej nastąpiło pewne uspokojenie. Minister Chamberlain robi wszelkie usiłowania, aby interesa „Chartered Company“ nie bardzo ucierpiały, gdyż wielu deputowanych angielskich, zasiada w jej radzie zarządzającej i ma w niej znaczne udziały pieniężne.

Hrabia Macola telegrafował z Adigrat w niedzielę do *Gazety Weneckiej*, że Ras Makonen znowu przedłożył żądanie (?) zawarcia pokoju. Król Menelik skłania się (?) także chętnie ku temu, tylko królowa Taitu upiera się i wraz z tygryńskimi wodzami chce prowadzić wojnę do ostateczności. Jenerał Baratieri nie może się naprzód posunąć z powodu rozrzucenia swoich sił na znacznej przestrzeni i musi je przedtem skoncentrować.

W Hawanie został przyaresztowany redaktor dziennika amerykańskiego. Dostarczał on powstańcom broni i amunicji.

Sejm krajowy.

(Telegram własny Głosu Narodu),

Lwów d. 15 stycznia (po południu).

Wniosek Rottera o refermie szkół średnich, odesłano do komisji szkolnej.

Przeciw weryfikacji wyboru p. Rudrofa w Czortkowie przemawiał p. Okuniewski; przeciw wyborowi Hamoraka w Sniatynie, Nowakowski, a przeciw wyborowi Jaworskiego w Złoczowie, Ostapczuk. Odpowiadał im komisarz rządowy hr. Łoś i wiceprezydent Wydziału Chamiec. Wreszcie Karol hr. Dzieduszycki, rzucając ogólne uwagi nad protestami ruskiemi ubolewał, że księża ruscy nadużywają swego stanowiska, a ruscy posłowie występują przeciw księżom. Zaprzeczał mu Okuniewski.

Wybory powyższe uznano za ważne i przyjęto z kolei sprawozdanie o funduszu na budowę koszar i o Banku krajowym. W niem podniesiono gwarancję kraju do 4 miljonów, zmieniono statut bankowy i przyjęto sprawozdanie komisji budżetowej o zamknięciu funduszów krajowych za r. 1894 i trzy pomniejsze sprawozdania.

Marszałek oznajmił, że rząd wniósł projekt zmiany ustawy konkurencyjnej, którego pierwsze czytanie odbędzie się na następnem posiedzeniu, w piątek.

Telegramy

własne *„Głosu Narodu“*.

Ostrawa polska 15 stycznia (rano). W szybie „Hermenegilde“ powstał wczoraj pożar podziemny. Trzydziestu jeden robotników zniknęło w kłębach dymu. Gdy ich zdołano odszukać, znaleziono czternaście trupów. Inni byli całkowicie ogłuszeni. Akcję ratunkową zakończono wieczorem,

Wiedeń 15 stycznia (rano). Kanonik ruski w Dropomyślu Gładoszyński, otrzymał order Franciszka Józefa.

Profesor Ćwikliński we Lwowie otrzymał tytuł radcy dworu.

Minister sprawiedliwości przeniósł radców sądu krajowego: Litwinowicza z Przemyśla do Lwowa i Wiślańskiego z Tarnopola do Przemyśla.

Dalej zamianował minister radcami sądu krajowego pierwszej instancji: prokuratora Sabanka dla Sambora, Tustanowskiego, Przyłuskiego, Bojarskiego i Piwockiego dla Lwowa, Fido dla Przemyśla, Sopotnickiego dla Złoczowa.

Wiedeń 15 stycznia (rano). Prowizoryczny katecheta ruski w Tarnopolu, Dorożyński, zamianowany został rzeczywistym nauczycielem religji we Lwowie.

Wiedeń 15 stycznia (rano). Według zdania kół prawniczych, skarga Luegera przed trybunałem administracyjnym na bezprawne rozwiązanie wiedeńskiej rady gminnej, może na razie mieć ten wpływ, że wybory zostaną aż do chwili decyzji trybunału odroczone. Podzielone są jednak zdania pod tym względem.

Wiedeń 15 stycznia (rano). Ks. proboszcz Deckert, oskarżony o rzekome podburzanie przeciwko żydom, został przez sędziów przysięgłych jednogłośnie uwolniony.

Wiedeń 15 stycznia (rano). Lueger wniósł skargę przeciwko rozwiązaniu Rady gminnej także przed trybunałem panstwa.

Wiedeń 15 stycznia (rano). Przeciwko Marjanowi Orłowskiemu wniesiono do komisarjatu policji na Waehring doniesienie w sprawie oszustwa. Marjan Orłowski niewiadomo gdzie przebywa.

Praga 15 stycznia (rano). Wniosek posła Russa w sprawie utworzenia kuryj narodowych, odesłany został do komisji. Za odesłaniem wniosku do komisji, głosowali Niemcy i posłowie większej własności; przeciwko odesłaniu oddali głosy Młodoczesi.

Budapeszt 15 stycznia (rano). Podwyższenie taryfy tytoniowej postanowiono wprowadzić w życie z dniem 1 marca.

Paryż 15 stycznia (rano). Obie Izby parlamentu zostały wczoraj otwarte. Pierwsze posiedzenia odbyły się wśród zupełnego spokoju i porządku.

Paryż 15 stycznia (rano). Rząd rozkazał odbyć rewizje domowe w mieszkaniach kilku jenerałów, na których pada podejrzenie, że są wmięszani w sprawę Lebaudyego.

Konstantynopol 15 stycznia (rano). Na jednej z ulic Konstantynopola spełniono zamach morderczy na osobie armeńskiego dziennikarza, Arpiara. Arpiar jest ciężko ranny.

Rzym 15 stycznia (rano). Watykańska *Congregatio de propaganda fide* otrzymała wiadomość, iż wojsko Derwiszów zbliża się ku włoskim posiadłościom. Ojciec św. kazał o tem zawiadomić rząd włoski.

Rzym 15 stycznia (rano). Rząd włoski zamierza podnieść włoską siłę zbrojną w Afryce do wysokości 50.000 ludzi, ażeby rzekomo zająć całą Abisynję i ustalić tam panowanie Włoch,

Berlin 15 stycznia. W tutejszych sferach politycznych zaprzeczają wiadomościom niektórych dzienników, jakoby misja posła transwalskiego, Beelaertsa do Berlina i Paryża miała na celu zwołanie konferencji europejskiej celem zabezpieczenia neutralności Transwalu. Skutkiem wmieszania się dyplomatycznego Niemiec, stosunek pomiędzy Anglją i Transwalem jest już należycie wyjaśniony (?).

Paryż 15 stycznia. *Figaro* nie wierzy w to, aby Anglja odważyła się wysadzić w Afryce południowej na ląd wojska. Cesarz Wilhelm nie zechce również doprowadzić zatargu dzisiejszego do ostateczności. *Rappel* doradza rządowi francuskiemu postawę wyczekującą.

Paryż 15 stycznia. Saint-Cere oskarżony jest stanowczo o udział w sprawie Dreyfusa. Obcował on wiele z oficerami i wyłudzone od nich tajemnice komunikował jednemu z rządów.

Rzym 15 stycznia. Menelik wezwał majora Galliano, aby poddał Makalla. Galliano odpowiedział odmownie.

Genua 15 stycznia. Siedmiuset wychodźców galicyjskich wyprawiono do Ameryki. Władze odebrały ajentom wyłudzone pieniądze i odesłały je z powrotem do Galicji. Dalsze transporty zawieszone.

Madryt 15 stycznia. Powstańcy zaatakowali trzy forty hiszpańskie pod Ingenio Esperanza, zdobyli jeden z nich i wzięli Hiszpanów do niewoli.

Londyn 15 stycznia. *Standard* donosi, że cesarzowa Fryderykowa wystosowała listy do królowej Wiktorji i księcia Walji, wyjaśniając politykę cesarza Wilhelma i zapewniając, że cesarzowi nie postało w myśli, aby sędziwe lata królowej zakłócać wojną niemiecko-angielską.

Londyn 10 stycznia. Z najpewniejszego źródła donoszą, że robią się olbrzymie starania u ministra Chamberlaina, aby sprawę „Chartered Company“, zatuszować. Cecil Rodes, przy założeniu towarzystwa, celem uzyskania moralnego poparcia, miał wydać wiele pieniędzy w Londynie i interesowani obawiają się, aby na gruncie angielskim nie wyrosła druga Panama, wobec której skandale paryskie byłyby dziecinną igraszką. Kursuje już nawet lista przekupionych deputowanych, celem ułatwienia rządowi poszukiwań i rozpoczęcia śledztwa. Poseł Labouchere chce natychmiast interpelować na pierwszem posiedzeniu Izby gmin, dla czego Chamberlain naciskany jest z wielu stron, iżby natychmiast wysadził komisję, do zbadania tylko sprawy Jamesona, nie wchodząc w dalsze szczegóły. Bardzo małe są widoki, aby „Chartered Company“ otrzymała dalszy przywilej.

Ostatnie telegramy „Głosu Narodu“.

Sofja 15 stycznia (w południe). Książę Ferdynand wyjechał Orient-Express pociągiem zagranicę. Proklamacja ogłosza, że wyjazd księcia nastąpił ze względu na sprawy rodzinne. Książę powierzył prowadzenie rejencji podczas swojej nieobecności całemu rządowi. Sobranje zwołane zostało na dzień 9 (21) stycznia.

Paryż 15 stycznia (w południe). Pierwszemu posiedzeniu Izby przewodniczył najstarszy wiekiem poseł rojalista hr. de Maillé, który wypowiedział mowę pełną monarchistycznych aluzyj. Hr. de Maillé zaznaczył także potrzebę pielęgnowania uczuć religijnych wśród ludu. Po przemówieniu de Maillégo, Brisson został ponownie wybrany prezydentem. Wybrano nadto jednego tylko wiceprzewodniczącego, Bincarégo. Przy wyborze trzech innych wiceprezydentów rozstrzeliły się głosy. Wybór prezydenta senatu odbędzie się we czwartek.

Rzym 15 stycznia (w południe). Król podpisał dekret mianujący komendanta Makalli, majora Galliano, podpułkownikiem za zasługi wojenne.

Londyn 15 stycznia (w południe). Chamberlain polecił sir Robinsonowi, aby wyraził rządowi transwalskiemu zdziwienie z powodu ciągłych aresztowań w Johannesburgu, które paraliżują miejscowy przemysł kopalniany.

Belgja zwróciła się do rządu angielskiego z prośbą o objęcie opieki nad belgijskimi poddanymi w Transwaalu.

Przez ulice Johannesburgu przejechał demonstracyjnie oddział złożony z 12.000 uzbrojonych burgherów. Idzie o udowodnienie siły zbrojnej republikańskiego rządu.

Madryt 15 stycznia (w południe). Zapewniają, że przywódca powstańców Gomez podzielił swoją armię i posuwa się ku środkowi prowincji hawańskiej.

Massawa 15 stycznia (w południe). Jenerał Baratieri odebrał od majora Galiano pismo z dnia 11 b. m. donoszące, że Szoanie usiłowali w ciągu nocy zniszczyć włoskie obwarowania obronne. W ciągu nocy dano kilka wystrzałów. Nad ranem przedsięwzięto żywy atak z trzech stron. Włoska artylerja zmusiła jednak nieprzyjacielskie działa do milczenia. Nieprzyjaciel, który zbliżył się do obwarowań, odpędzony został ogniem karabinowym. O godz. 3 po południu cofnęli się Szoanie, poniósłszy wielkie straty. Źródło ciągle jeszcze jest zajęte przez Szoanów. Po włoskiej stronie padło 2 podoficerów i 5 Askarisów. Ranny jest jeden żołnierz włoski i dwudziestu Askarisów. Jenerał Baratieri stwierdza, że do niedzieli w południe nie ponowił się atak szoański.

Od poniedziałku major Galiano daje znaki zapomocą optycznego telegramu. Wojsko włoskie w Makalle jest bardzo zmęczone. W ostatnich dniach południowe i zachodnie fortece frontowe znacznie zostały uszkodzone. Atak poniedziałkowy został znowu odparty. We wtorek krążyły pogłoski, że nieprzyjaciel cofnął się z przed murów Makalli.

Wiedeń 15 stycznia (po zamknięciu giełdy). Kredyty 356·75; Länderbank 235·50; Staatsbahny 352·—; Renta majowa 100·30; Renta koronowa 100·35; Tureckie 55·—; Alpiny 80·15. Usposobienie giełdy: mdłe.

Gospodarstwo i handel.

Ministerstwo handlu zawiadamia koła interesowane, iż z dniem 1 stycznia b. r. obowiązuje przy rozdaniu robót, oraz składaniu ofert na dostawy dla c. k. austrjackich koleij państwowych, nowy jednolity regulamin, w którym uwzględniono dotychczasowe doświadczenia, oraz życzenia krajowych przemysłowców. Regulamin ten obowiązuje tak strony przy składaniu jak i zarząd kolejowy przy stemplowaniu ofert. Bliższych wyjaśnień udziela Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie.

Przyjechali do Krakowa.

Grand Hotel. G. Leutman z Branau. A. I. Kosch z Wiednia.

Hotel Saski. E. Brzezińska z Łazan. J. Rapacki z Warszawy. E. Krause z Wiednia. St. Winkler z Czernichowa. E. Müller z Wiednia. Wł. Struszkiewicz ze Lwowa. Hr. Czapski z Król. Pols. I. Dolański z Galicji. A. Czapski z Warszawy.

(Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje).

ieszkania do wynajęcia

Pokoje i kuchnia oraz ..., front od ulicy Go...na II piętrze. Wiado... u stróża przy ul. Brac... Nr. 7. 219

pokoje, przedpokój od ...u, przy ulicy Czystej 11. 165 2—2

pokoji, przedpokój i ...nia na I piętrze przy ul. ...nelickiej Nr. 22, od 1 go ...nia b. r. 166 2—2

rzy pokoje, przedpokój ...hnia na I. piętrze ul. ... Rudawą Nr. 4. 148

pokoje, frontowe i ...rzedpokój, nyża i kuchnia ...0 złr. miesięcznie od 1/1 ...96. Wiadomość w handlu ...Ł. Tomaszewskiego Rynek ...6. 104

...okój frontowy z me...la... i lub bez, każdego czasu o... wynajęcia. Szlak 55 part. W...domość tamże. 182 1 1

5 pokoi, kuchnia, spi...rnia na I. piętrze Florjań... L. 26. 103

Pokój, nyża i przedpokój od 1 lutego, ulica Pańska Nr. 7. 250

Pokój frontowy, nadający ...ę dla starszego mężczyzny ...b księdza zaraz do wynajęcia ...zy ul. Biskupiej Nr. 10, ...arter. 235

Realności do sprzedania

KAMIENICA I. p. z frontu II. p. od podworca przy ul. Krowodrza, murowana. 171

DOM II. p. z ogrodem wol... od podatku przy ulicy Topolowej. 175

DOM II. p. z oficyną ele...ncko, dobrze zbudowany. 176

Kamienica II. ptr. z o...ami, stajniami, wozownią przy ul. Zwierzynieckiej, Dochód 5.200 złr. Cena 58.000 złr. Kapitał potrzebny 20.000. 187

Kamienica III. piętr. przy ul. Pijarskiej, nowa, wolna od podatku 12 lat. Dochód ...100 złr. Cena 60.000 złr. ...otrzeba 22.500 złr. 188

Kamienica II. ptr. jedna z najpiękniejszych przy ul. Krupniczej. Dochód 4.200 złr, Cena 65.000 złr., kapitał potrzebny 40.000 złr. 189

Kamienica II. i III. ptr. przy ul. Radziwiłłowskiej Dochód 2.000 złr. Cena 28000. Kapitał potrzebny najmniej ...2.000 złr. 190

Kamienica piękna II. ptr. przy ul. Brackiej. Cena 56.000 złr. Potrzebny Kapitał 30.000 złr. 191

Kamienica II. p. przy ul. Długiej. Dochód 3.500 złr. Cena 45.000 złr. Kapitał potrzebny 16 do 20.000 złr. ...zyjmię w zamian realność ...niejszą z dopłatą. 192

Kamienica I. p. z 2 ...ontami, ze stajnią, zajazdem ...zownią, oficyną i ogródkiem ...olna od podatku. Dochód ...00 złr. Cena 22.000, kapitał potrzebny 18.000 złr. 193

KAMIENICA II. p. w Pod...rzu. Cena 24.000. Kapitał ...trzebny 10.000 złr. 203

Kamienica II. p. przy ul. Szewskiej. Dochód 2.800 złr. Cena 32.000 złr. Długu żadnego. 194

Kamienica II. p. przy ul. Szewskiej. Dochód 3.000 złr. Cena 30.000 złr. Długu żadnego. 195

Kamienica I. p. przy ul. Garncarskiej, w ogrodzie. Cena 32.000 dług 8.000 złr. 198

Kamienica II. p. przy ul. Czarnowiejskiej i Stachowskiego z placem pod parcele budowlane, koło 1000 sążni. Cena 56.000 złr. bez długu.

Trzy te ostatnie realności także do zamiany na wioskę w pobliżu Krakowa. 196

Kamienica I. p. przy ul. Basztowej z 2 frontami. Dochód 2100 złr. Cena 26000 złr. Kapitał potrzebny 13.000. 197

Kamienica II. p. duża przy ul. Siemiradzkiego nowa, cena 52.000. Kapitał potrzebny 20.000 złr. 199

Kamienica II. p. duża przy ul. Siemiradzkiego nowa, cena 40.000. Kapitał potrzebny 18.000 złr. 200

Kamienica II. p. przy ulicy Zwierzynieckiej. Cena 28.000, potrzebny kapitał 12.000 złr. 220

Kamienica II. p, przy ul. Sobieskiego. Cena 32.000 potrzebny kapitał 12.000 złr. 201

2 DOMY parterowe przy ul. Garbarskiej. Cena 16.000. Dług 6.000 złr. 204

1 DOM parterowy przy ul. Garbarskiej. Cena 15.000 złr. Dług 5.000 złr. 205

KAMIENICA narożna I. p. z dużem ogrodem, kręgielnią, 2 Restauracje przy ul. Dietla. Dochód 3.250 złr. Cena 45000. Dług 23000 złr. 206

KAMIENICA II p. przy ul. Grzegórzeckiej, nowa wolna od podatku. Dochód 2000. Cena 30000. Kapitał potrzebny 15000 złr. 207

KAMIENICA II. p. nowa przy ul. Blichowej. Dochód 4000. Cena 48000. Kapitał potrzebny 23000 złr. 208

KAMIENICA II p. nowa, przy ul. Lubicz. Dochód 4500. Cena 55000. Kapitał potrzebny 20.000 złr. 209

KAMIENICA III. p. nowa, przy ul. Rakowieckiej. Dochód 5.000. Cena 70.000 złr Kapitał potrzebny 26.000 złr. 210

KAMIENICA II. p. z ogródkiem nad Rudawą. Cena 18.000. Dług 8.000 złr. 211

KAMIENICE duże dwie, przy ul. Starowiślnej. Cena 70.000. Dług 36.000 złr. 212

DOM parterowy i oficyny przy ul. Długiej. Dochód 1030 Cena 12.000. Dług 7.500 złr. 213

KAMIENICA II. p. i oficyny przy ul. Krowoderskiej. Dochód 1.800. Cena 24.000. Dług 14.500 złr. 214

WILLA piękna murowana, 1. ptr. z 13 ubikacjami. 1½ mórg owocowego ogrodu, 9 mórg roli, Stawek 1½ kmtr. od stacji kolei, przy szosie w Swoszowicach, całość może być dla gości odnajmowana, — jest za 16.000 złr. do sprzedania lub zamiany na folwark większy lub kamienicę w mieście.

Bliższych informacji co do wszystkich powyższych realności udzieli „Dział Inseratowy Głosu Narodu". 215

PARCELE do sprzedania

Parcela na granicy Podgórza i Ludwinowa 117, □ sążni, z nowo wybudowanemi oficynami, odpowiednia pod budowę willi, domu lub mniejszej fabryki, jest za 2500 zł. zaraz do sprzedania. Zgłoszenia do Działu ogłoszeń „Głosu Narodu". 223

Parcela 83 □ sążni z 12 □ sąż. fronta przy ul. Helcla do sprzedania. Wiadomość Dział Inserat. „Głosu „Narodu". 217

6 parcel, z których 2 narożniki przy ul. Topolowej. 177

Przy ulicy Radziwiłowskiej 218 □ sąż. (front 17.10 mtr.) mur wspólny w cenie objęty, z drugiej można dokupić, po obu stronach kąty proste. Cena 9.000 złr. 227

Przy ul. Retoryka najpiękniejsza i najtańsza parcela. 228

Przy ul. Stachiewicza kilka parcel po 60 złr. 229

Przy ul. Lenartowicza narożna 217 □ sąż. po 40 złr. 230

Wiadomość bliższa w Adm. „Głosu Narodu".

Dzierżawy

206 mórg obszaru dworskiego w najpyszniejszej ziemi i uprawie w promieniu 1 mili od Krakowa każdego czasu z dobremi budynkami do wydzierżawienia. Inwentarz może być odkupiony. — Wiadomość w Administracji „Głosu Narodu." 132

Poszukuje się stancji i wiktu dla 11-letniego ucznia. Zgłaszający mają podać należytość miesięczną najdalej do 16-go stycznia 1896 r. 269 2—3

Hotel

b. uczęszczany i lubiany, w jednej z głównych ulic pierwszorzędnego miasta Galicji **jest do sprzedania lub zamiany na wieś.** 226 3—3

Wiadomość w Dziale Inseratowym „Głosu Narodu".

Największy skład maszyn do szycia Singera zębnkowe i pierścionkowe i rowerów

Józefa IWANICKIEGO następcy

Kraków, Rynek, Nr. 25.



Kraków, Rynek, Nr. 25

Na wypłaty od 28 złr. i wyżej Gotówką o 10% taniej. 8

Realność duża

wraz z 1000 □ ogrodu w śródmieściu za 30.000 złr.

do sprzedania lub zamiany na posiadłość wiejską.

Dług 8.000 złr. Kasy Oszczędności. Bliższa wiadomość w Dziale ogłoszeń „Głosu Narodu". 184 3—0

Restauracja w Hotelu Pollera

F. Wójcickiego w Krakowie.

Objad za 1 złr. 9

Czwartek dnia 16 stycznia b. r.

I. Zupa cremme de orge
Rosół z łazankami
Consomme de volaille

II. Jajka na szynce
Paszteciki granatki
Coquill à la Chaseur
Szt. mięsa z rydzami

III. Rostboeuf angielski
Entrecotes à la mir-au-beau
Stek wieprzowy z rusztu
Kapłon z rożna z compotem

IV. Chrust
Kluski z cebulką
Galaretka owocowa
Ser — owoce — kawa.

Buljon własnego wyrobu kilo po 4 złr.

Zmiana pomieszkania.

Józefa Ekerowa

udziela **lekcji tańców i salonowej gimnastyki** w domach prywatnych, pensjonatach i w własnem pomieszkaniu **przy ul. Floriańskiej L. 34, II. piętro.**

Panienki zamiejscowe znajdą umieszczenie. 264 1 10

SANKI i WOLANCIK

lekkie na 1 lub 2 konie, **do sprzedania.** Ulica Szlak Nr. 33. 241 3—3

DOM

dobrze zbudowany, składający się z 8 stancyj, 2 piwnic, komórek, studni i ogródka przy ul. Kalwaryjskiej w Podgórzu, tanio **do sprzedania.** Cena 5.500 złr. hipoteka 2.300 złr. — Wiadomość w Administracji „Głosu Narodu". 105 8—0

Ważne dla P. Gospodyń balów i wesel!

Rutynowany **kucharz** przypomina się pamięci łaskawych Pań i poleca swe usługi.

Wiadomość w handlu Wgo *Antoniego Suskiego*, plac Dominikański 6—7.

Przyjmuje się zamówienia na prowincję. 155 4—5

Kamienica II. piętr.

Dobrze zbudowana, bez najmniejszej wilgoci zaraz **do sprzedania.** Potrzebny kapitał 10,000 złr. przynoszący 10% czystego zysku. Wiadomość sklep w Sukiennicach l. 23. 107 11—6

Poszukuje się kapitału 4—5000 zł.

na hypotekę drugą po Banku kraj. na realność w Krakowie nowo wybudowaną przy jednej z głównych ulic. Zgłoszenia do Administracji „Głosu Narodu". 161

W Grzegórzkach l. 50.

Dom piątrowy

o 13 ubikacjach oraz przylegający doń grunt budowlany i ogród, wszystko czyste bez długu, jest **do sprzedania lub zamiany** na kamienicę w Krakowie. Wiadomość u właściciela w Krakowie ul. Gertrudy l. 17 I p. 119 6—0

Ziółka piersiowe Dra W. Seeburgera

na uporczywy kaszel, chrypkę i zaflegmienie ma jedynie prawdziwe **apteka i główny skład materjałów apt. pod „złotym Słoniem" E. Hellera w Krakowie, ul. Grodzka.** Cena paczki 20 ct., (10 paczek posyła się opłatnie). 21 16 0

Są do sprzedania

3 Pawie z pięknemi ogonami i 2 pawice.

Zarząd Dóbr **Graboszyce p. Zator.** 252 2—3

Nowy wóz

zakopański, **do sprzedania.** **Łobzowska Nr. 6.** 245

Rzutny fachowiec

lub handlowiec z kapitałem paru tysięcy, zrobi piękny **interes** przez wzięcie **restauracji z ogrodem** przy Teatrze, w jednem z większych miast Galicji zachodniej. Wiadomość w Dziale ogłoszeń „Głosu Narodu". 221 3 0

CUKIERNIA WARSZAWSKA Roszkowski i Spółka

Plac Szczepański

poleca nowo urządzony **LOKAL** z osobną Czytelnią, Salą bilardową, Salą do gry towarzyskiej, oraz Salę do palenia. 90 5—5

Przyjmuje zamówienia na **cukrowe kolacje, lody, blombirny, neselrody, torty hiszpańskie, torty mrożone, poncz rzymski i kremy.**

Lokal otwarty do godziny 2 w nocy wydaje dla wygody swych P. T. Gości, **barszcz na filiżanki.**

Ceny umiarkowane, obsługa rącza i punktualna.

5 pokoi, przedpokój, kuchnia na parterze przy ulicy Starowiśnej 16, **tanio do wynajęcia.** 243 3—3

Kamienica dwupiętr.

narożna, przy ul. Krótkiej, nowa, wolna od podatku **do sprzedania** za 35.000 złr. Dług 26.000 złr. Dochód 2.600 złr. 259 0

Na Węgrzech Majątki ziemskie

1400 mrg obszaru, w czem 400 m. roli I. kl., 80 m. łąk nadrzecznych, 120 m. pastwisk, 500 m. lasu wysokopiennego bukowego do cięcia, 300 młodszego — 8 klmtr. od stacji kolei gościńcem bitym (szosą) oddalony. Budynki dobre. Inwentarz 24 konie robocze, pługi Sacka, maszyna Claytona. Cena 90,000 złr. dług bankowy 40,000.

Majątek obszaru 500 mórg w czem 250 m. ornego, 50 łąk, las na swoją potrzebę, reszta pastwiska. — Grunta b. dobre. Mieszkanie o 9 ubikacjach, murowane w parku angielskim na górze położone, bardzo ładne, inne budynki dostateczne. Dług bankowy 25,000 złr. Cena 75.000. złr Stacja kolei w miejscu. 111

Majątek 3750 mórg w 2 folwarkach, mianowicie 405 roli, 21 ogrodu, 132 łąk, 2161 m. lasu dobrego, 1024 pastwisk. Komunikacja do kolei gościńcem bitym 20 klmtr. Budynki wszystkie dobre. Inwentarz około 100 szt. Cena 170,000 złr, Dług bankowy 100,000.

Majątek 735 mórg rozległy w czem 225 m. roli, 60 m. łąk, 250 m. lasu dębowego i bukowego do cięcia, 200 m. pastwisk. Przy gościńcu 5 klmtr. od stacji kolejowej odległy. Cena 65,000 złr. Długów żadnych.

Majątek 280 mórg rozległy w czem 50 m. roli, 60 m. łąk, 160 m. lasu do cięcia. — Budynków prawie niema. Odległość od stacji 5 klmtr. — Cena 12,000 złr. Długów żadnych.

Wszystkie te Majątki leżą blizko granicy galicyjskiej w glebie dobrej, urodzajnej lekkiej glince, na południu w komitacie Zemplińskim. — **Miejscowość śliczna i do kolonizacji dla Włościan galicyjskich bardzo odpowiednia.**

Majątki te ma powierzone do sprzedaży

Jan Strycharski,

Kraków, Łobzowska 27.

SANKI

parokonne, eleganckie, wyściełane na 4 osoby są zaraz **do sprzedania.** Wiadomość w Dziale Inserat. „Głosu Narodu". 178 3—3

DOM

w ślicznej okolicy, o 4 pokojach, morgiem ogrodu, budynkiem gospodarczym, — **jest zaraz do sprzedania.** Adres: „A. B." poste restante **Gródek nad Dunajcem.** 240 2 2

Duży pokój na I. piętrze, przy ul. Pijarskiej l. 2 (dom Ks. Pijarów) od strony plant, do wynajęcia od 1-go stycznia z meblami lub bez tychże. — Wiadomość tamże, lub u stróża domu. 74 6 0

Kamienica III ptr.

nowa, wolna od podatku przy ul. Pawiej. Cena 28.000 złr. Dług 18.000 złr. Dochód 2.200 złr. 139 5—0

Hungariae natum Cracoviae educatum

1000 BUTELEK

starego, 30 letniego, przedniego

TOKAJA

(wina węgierskiego)

(pod gwarancją chemicznie czystego), ma z powodu działu prywatnej piwnicy po śmierci znanego amatora i chodowcy WIN 2871 15 0

Jan Strycharski,

Kraków, Łobzowska L. 27

(lub w Administr. „Głosu Narodu")

do sprzedania.

KAMIENICA

jedna z najpiękniejszych i najlepiej budowanych gmachów przy ulicy Krupniczej — odpowiednia na mieszkanie dla zamożnych Rodzin — jest za cenę niżej kosztu budowy

do sprzedania.

Kapitał potrzebny jest około 30.000 złr.

Bliższej wiadomości udzieli **Wny Jan Strycharski**, Łobzowska 27. — Pośrednictwo wykluczone. 2822 9—10

Biegły kontuarzysta

z korespondencją polską i niemiecką **znajdzie umieszczenie.** Oferty w obu językach przysyłać pod apresą *Fr. Albin*, Podgórze. — **Poszukuje** się także **PRAKTYKANTA** z ładnem pismem do biura. 253 2-3

Sklep naftowy

wraz z urządzeniem **zaraz do sprzedania** z powodu wyjazdu, ul. *Rajska l. 24.* 238 4 4

Dom II piętrowy

z frontu, a III piętrowy w podwórzu, 4 okna frontu, trwale, dobrze zbudowany, nowy, wolny od podatku, z ogródkiem, z wolnej ręki **do sprzedania.** Wiadomości udzieli *Jan Strycharski* w Administr. „Głosu Narodu". 16 6—0

Jedyna Realność w Krakowie

3 mórg w jednym kawałku mająca

nadająca się na założenie jakiegoś wielkiego Interesu fabrycznego, Przemysłowego, Parku lub Ogrodu Publicznego, na wielkopańską rezydencję, lub Parcelę pod budowę Gmachów i Kamienic — jest wraz z pysznemi Budynkami i Ogrodami, po przeciętnej cenie około 10 złr. za sąge **do sprzedania.**

Informacji udzieli **Wny J. Strycharski** Administr. dziennika „Głos Narodu". 2 6—6

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.